

Wrzesień – Październik 2003 r.

Spis treści

KONWENT GENERALNY

W wierności początkom
Ojciec Fernando Quintano, Dyrektor Generalny 1

Po konwentowe wrażenia
Komisja Rewizji Konstytucji 8

W KOMUNII Z KOŚCIOŁEM

Wizyta Kard. Danneelsa 14

PRZEZ KOLEJNE DNI

„Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie”
Europejska Komisja ds. Migrantów 24

Strona internetowa Sióstr Miłosierdzia
Siostra Alicia Muñoz 35

Strona internetowa Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika
Ekipa Kaplicy 41

Kulturalne dziedzictwo Zgromadzenia
Siostra Claire Herrmann 46

Pamiątkowe zdjęcie z Konwentu 48

MATKA CHIRON

Zdjęcie Matki Chiron 49

Matka Chiron, świadek i dyskretna służebnica
Słowo Matki Evelyne Franc 50

Pogrzeb Matki Christiane Chiron, Eucharystia
Homilia Ojca Quintano, Dyrektora Generalnego 51

Matka Chiron, całą duszą oddana Misji 54

„Kocham margerytkę, mówi Bóg ...” 56

W wierności początkom (c.d)

Rekolekcje dla uczestniczek Konwentu Generalnego

Paryż, 15 maja 2003

Ojciec Fernando QUINTANO, CM

Dyrektor Generalny

4. WE WSPÓLNOCIE

Rzeczywistość życia wspólnotowego w Zgromadzeniu odbija napięcie, które zauważamy w aktualnej kulturze. Z jednej strony istnieje w niej pragnienie braterstwa, relacji międzyosobowych opartych na akceptacji i poszanowaniu różnic, a z drugiej – i to jednocześnie – daje się odczuć bardzo silnie indywidualizm, który jest rysem kultury aktualnej. Współistnienie tych dwóch aspektów utrudnia zharmonizowanie planu osobistego i wspólnej misji; władzy-posłuszeństwa i wolności. Tam, gdzie stopień harmonizacji jest wysoki, wynikiem jego jest życie wspólnotowe dające zadowolenie, z którego korzystają liczne wspólnoty w Zgromadzeniu. Są jednak także Siostry, które nie są zadowolone z życia wspólnotowego, jakie prowadzą. Plany formacji, projekty prowincjalne i lokalne, postanowienia podejmowane na Konwentach Prowincjalnych, są dowodem na to, że istnieje wielkie zatroskanie w obliczu tego niezadowolenia, które próbuje się przezwyciężyć, chociaż wyniki nie zawsze są takie, jakich byśmy sobie życzyli.

Trzeba najpierw mówić o tym, czym jest wspólnota w Zgromadzeniu. Jest to wspólnota dla misji. Założyciele uważali za konieczne, aby Siostry żyły we wspólnocie, dla zapewnienia lepszej służby ubogim. Wspólnota jest wezwana do tego, by zaofiarować ciągłość w służbie, odnowienie sił, równowagę, rozeznanie, wspólną misję. Jednakże «*Życie we wspólnocie braterskiej* – mówi Adhortacja Vita Consecrata – *jest nade wszystko przestrzenią teologiczną*» (VC nr 42 c), czyli miejscem, gdzie żyjemy przykazaniem miłości wzajemnej; gdzie daje się odczuwać obecność Pana pomiędzy tymi, które wezwał i zgromadził; jest miejscem, w którym, dzięki działaniu Ducha Świętego, możemy stwierdzić, że różnice nie przeszkadzają w zachowaniu «jednego serca i jednego ducha»; jest miejscem, gdzie się przebacza «aż do siedemdziesiątego siódmego razu» (Mt 18, 22); jest dla społeczeństwa widzialnym znakiem i profetycznym świadectwem, że osoby różnych ras, języków, kultur, w różnym wieku, o różnej mentalności i różnych charakterów, mogą żyć razem.

Kultura aktualna jest bardzo wrażliwa na psychologiczny i socjologiczny wymiar osób. Ma to także wpływ na nas, kiedy stajemy wobec wspólnoty. Gdy poprosicie jakąś Siostrę, by

opisała swoją wspólnotę, ona wam powie, ile Sióstr ją tworzy, w jakim są wieku, jakie mentalności w niej panują, itd. Opisz ona swoją wspólnotę w oparciu o dane psychologiczne i socjologiczne. Trzeba się z tym liczyć, bo wspólnota, to także rzeczywistość socjologiczna i psychologiczna. Ale wspólnota chrześcijańska, a więc wspólnota Sióstr Miłosierdzia, jest nade wszystko rzeczywistością duchową. Dlatego też św. Wincenty proponował Siostrze tajemnicę Trójcy Świętej jako wzór ich życia wspólnotowego oraz kładł nacisk na fakt, że Bóg je zgromadził „*dla uczczenia ludzkiego życia Jezusa ze swymi uczniami*”. Mówił im także: „*Moje córki, byłoby to już dużo powiedzieć: «kochajcie się jak siostry», ale jest to ogromne przynaglenie serca, gdy się wam mówi: «kochajcie się jak siostry, które Jezus Chrystus połączył więzią swej miłości»*” (Coste IX, s.22). Tak więc życie Sióstr Miłosierdzia we wspólnocie jest ukierunkowane na misję, co nie oznacza jednak, że jest ono tylko jakimś narzędziem lub czymś jedynie praktycznym. Nie możemy zapomnieć o jego wymiarze teologicznym. Można by było służyć ubogim częściej i być może z większą skutecznością i mniejszymi trudnościami, należąc do ekipy pracy, w której różnorodne zdolności członków mogłyby się uzupełniać. Wspólnota jest czymś więcej niż ekipą, której powierzono zadanie do wykonania. Jest to grupa osób wezwanych i zebranych przez Boga, które dzielą się doświadczeniem Wiary, miłości braterskiej i misji. Bez tego wymiaru teologicznego, taka wspólnota nie miałaby sensu, bowiem zabrakłoby jej podstawowych motywów życia razem.

Zgromadzenie jest uznane przez Kościół, jako stowarzyszenie życia apostołskiego, a jednym z rysów charakterystycznych tych stowarzyszeń jest życie ich członków we wspólnocie, ze względu na cel apostołski (Kanon 731 § 2). Jest rzeczą pewną, że intensywność życia wspólnotowego nie mierzy się czasem, jaki spędzamy razem, ale bez tego czasu na spotkanie, na dzielenie się wiarą, na refleksję apostołską, na przebaczenie i pojednanie, na miłość i pomoc wzajemną... nie można mówić o życiu wspólnotowym.

Dzisiaj, w życiu konsekrowanym mówi się często o „nowych formach życia wspólnotowego”. Sam Ojciec Maloney często odwołuje się do tej idei, ale odnosi się wrażenie, że niektóre ekspresje tych nowych form życia wspólnotowego ograniczają się do sporadycznych spotkań, aby raczej ominąć konflikty niż im stawić czoło – do tego stopnia, że można raczej ulec pokusie indywidualizmu lub postawić osobiste plany ponad wspólną misją.

Myszę, że życie wspólnotowe w Zgromadzeniu wymaga także pewnej mistyki, która by je ożywiła. Możemy sobie pomóc dynamizując grupy w pewien sposób, czy też poprzez jakiś okazyjny plan psychologiczny dla określonych członków w pewnych sytuacjach, bo wspólnota (i nie trzeba o tym zapominać) jest także rzeczywistością socjologiczną i psychologiczną, ale, jeżeli nie weźmiemy pod uwagę mistyki i motywacji wiary, które podtrzymują wspólnotę, to te techniki, te dynamiki owszem mogą poprawić relacje międzypersonalne, wpłynąć na skuteczność wypełniania powierzonych zadań... ale zabraknie Siostrze podstawowych motywacji do życia we wspólnocie.

Te nowe wspólnoty, oparte na mistyce, będą musiały wcielić ewangeliczny sposób rozumienia i sprawowania władzy, dialogu, współodpowiedzialności, ożywienia dynamizmów wspólnotowych, szacunku dla prywatnego życia osoby, równowagi życia. Elementem, który ma za zadanie zintegrować i ożywić to wszystko, jest projekt wspólnotowy. Ufam, że na tej drodze Zgromadzenie zbliży się do tego, czym powinno być życie wspólnotowe, właściwe dla stowarzyszenia życia apostołskiego.

Skoro niektóre Siostry mówią, że wymagania życia wspólnotowego są przeszkodą dla misji, to coś jest nie tak – albo u Sióstr, które myślą zapal apostołski z aktywizmem; albo w sposobie rozumienia i organizacji życia wspólnotowego przez członkinie wspólnoty. Jestem prze-

konany, że życie wspólnotowe, dobrze rozumiane i dobrze zorganizowane, jest oparciem dla misji i miejscem teologalnym, gdzie się żyje przykazaniem wyróżniającym chrześcijan: przykazaniem miłości jednych dla drugich w Chrystusie, aby w ten sposób być profetycznym znakiem i ewangeliczną terapią dla aktualnej kultury.

Wspólnota i misja są dwoma istotnymi i nierozłącznymi elementami charyzmatu Zgromadzenia. Nie są one ze sobą sprzeczne, ale są niejako wezwane by się wzajemnie uzupełniać i ożywiać. W ten sposób muszą się pojawić w Konstytucjach – w duchu wierności zamysłowi Założycieli wobec Zgromadzenia.

5. ZARZĄD

16 maja 2003.

Czytając Syntezę, mogliście stwierdzić, że najlichniesze Postulaty i Propozycje nadesłane przez Konwenty Prowincjalne dotyczą zarządzania. Z mego punktu widzenia, ukazuje nam to, że w Postulacie zatwierdzonym podczas Konwentu Generalnego 1997, który żądał rewizji Konstytucji w świetle inkulturacji, to słowo: „inkulturacja”, odnosiło się do wartości i wrażliwości istniejących w dzisiejszej kulturze i wywierających wpływ na sposób rozumienia i pełnienia funkcji zarządzania Zgromadzeniem na płaszczyźnie generalnej, prowincjalnej i lokalnej.

W całości tych Postulatów i Propozycji zauważamy dążenie do sposobów zarządzania dającego możliwość większego uczestnictwa, bardziej zdecentralizowanego, demokratycznego oraz do przesuwania kompetencji przypisanych Przełożonemu Generalnemu, Dyrektorowi Generalnemu i Dyrektorom Prowincjalnym, w stronę Sióstr, które pełnią posługę zarządzania na płaszczyźnie generalnej i prowincjalnej.

Temat jest bardzo obszerny i trudny do sprecyzowania. Można by go rozważać w oparciu o ogólne zasady zarządzania i z tego punktu widzenia omówić ewangeliczne znaczenie władzy; doniosłe znaczenie dialogu i rozeznania w podejmowaniu decyzji; współodpowiedzialności i pomocniczości; znaczenie władzy jako pośrednika w poznawaniu Woli Bożej; władzy, jako ostatniej odpowiedzialnej za podejmowanie decyzji itd. Wszystkie te aspekty odnoszą się do zarządu.

Można by także omówić ten temat w oparciu o nauczanie i praktykę Założycieli. Moglibyśmy podsumować, że doktryna św. Wincentego na temat władzy, była właściwa jego epoce: władza była centralistyczna, prawie absolutna, choć w praktyce św. Wincenty był wyrozumiały, bliski osób, zdecydowany w dążeniu do celu i elastyczny w tym, co dotyczyło środków.

Jak możecie zauważyć, istnieje wiele sposobów omawiania tego tematu zarządzania – tym bardziej, gdybyśmy chcieli wziąć pod uwagę trzy płaszczyzny, na których się ono konkretyzuje: generalną, prowincjalną i lokalną.

Chcę wam ofiarować pewne refleksje, jakie wzbudziła we mnie ta wielka liczba Postulatów i Propozycji dotyczących zarządzania Zgromadzeniem. Zakładając, że nie pozostanę na poziomie teorii, ale wejdę w praktykę, wiele z was może myśleć, że chcę wpływać na wasze decyzje. Nie jest to moim zamiarem. To wy macie poddać Konstytucje rewizji. Ja podam wam moje bardzo osobiste opinie, z którymi możecie się zgodzić lub też zupełnie nie brać ich pod uwagę.

Trzeba uznać, że wszystko, co dotyczy zarządu Zgromadzenia od jego początków, było czymś szczególnym, jedynym przypadkiem wśród zgromadzeń, które tworzą drzewo życia konsekrowanego. Ktoś opisał tę wyjątkowość – w odniesieniu do faktu istnienia Przełożonego Generalnego i Matki Generalnej – jako „dwa kapelusze na tej samej głowie”.

Choć istnieją liczne zgromadzenia męskie i żeńskie, mające tego samego założyciela, to Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia jest jedynym zgromadzeniem żeńskim, które ma Przełożonego Generalnego, Dyrektora Generalnego i Dyrektora w każdej Prowincji. Ta praktyka istnieje od początków Zgromadzenia, dzięki wyraźnej decyzji Założycieli, zwłaszcza św. Ludwika. Racją było niewątpliwie zachowanie oryginalności i tożsamości Zgromadzenia. Gdyby Siostry Miłosierdzia zależały od biskupa diecezji, istniało ryzyko, że staną się zakonnice i skończą za klauzurą, a to uniemożliwiłoby wypełnienie celu Zgromadzenia oraz przyciemniłoby i zmieniło ducha, który miał je ożywiać w Kościele.

Konwent Generalny jest najwyższym organem władzy istniejącej w Zgromadzeniu. Na Konwentach Generalnych Zgromadzenie samo nadaje sobie czy modyfikuje swoje ustawodawstwo i swoje prawo własne. Kompetencje w dziedzinie zarządzania, dotyczące Przełożonego Generalnego, Dyrektora Generalnego i Dyrektorów Prowincjalnych w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, uległy wielkim zmianom na przestrzeni czasu. Mogą też być nadal zmieniane, gdy Zgromadzenie zebrane na Konwencie o tym zadecyduje. Podobnie Konwent może zmienić kompetencje Matki Generalnej, Wizytatorki i Siostry Służebnej. Ostatnie słowo będzie mieć jednak Stolica Święta, bo to jej wypadnie zatwierdzić lub nie zmiany zaproponowane przez Konwent.

Z tego względu chcę poczynić trzy uwagi:

- a) Niech te możliwe zmiany w sposobie zarządzania nie będą podyktowane jedynie przez pragnienie stania się jak inne zgromadzenia żeńskie. Powiedziałem już, że Zgromadzenie od początków było czymś szczególnym w Kościele w tym, co dotyczy zarządzania. Czy są powody, dla których może takim pozostać? Czy są powody, by się to zmieniło? Trzeba raczej odpowiedzieć na te pytania, zamiast szukać upodobnienia się do innych Zgromadzeń.
- b) Wprowadźcie w sposób wolny zmiany, które uważacie za dobre, ale określcie jasno role i kompetencje każdej płaszczyzny zarządzania. Nieścistości i dwuznaczności mogą być przyczyną trudności w zarządzaniu.
- c) Proponując zmiany, bądźcie konsekwentne – tzn. jeżeli używacie jakiegoś wyrażenia, bądźcie logiczne, przypisując mu zakres działania. Wytłumaczę to lepiej na przykładzie: jeżeli używacie wyrażenia „Przełożony Generalny” czy „Dyrektor Generalny”, to niech

kompetencje, jakie im następnie wyznaczacie, nie będą takie, jakie przypadają kierownikowi duchowemu, czy też kapelanowi.

Jestem pewien, że wszelka zmiana, jaką wprowadzicie do Konstytucji, nie zmniejszy jedności, współpracy i wzajemnej pomocy, która zawsze charakteryzowała historię Zgromadzenia Misji i Sióstr Miłosierdzia ze względu na ubogich. To właśnie powinniśmy popierać, obok aspektów prawnych, odnoszących się do zarządzania, które będą takie, jak Zgromadzenie zdecyduje.

Rzeczywistość każdej Prowincji jest naznaczona różnymi okolicznościami społecznymi, politycznymi, religijnymi i kulturowymi. Ta różnorodna sytuacja jest skonkretyzowana przez liczne aspekty i widzimy jej odbicie w Postulatach i Propozycjach różnych Prowincji. Ufam, że Konwent będzie tego świadom i przyjmie tę różnorodność, nie dopuszczając do niepotrzebnych zderzeń. Mogłoby dojść do tego, gdyby zamiast przedstawić «to» czy «to», dałoby się możliwość przyjęcia «tego» lub «tego» (oczywiście robię aluzję do tego, co nie jest istotne dla charyzmatu Zgromadzenia i co jest otwarte na wiele możliwości).

- Macie przykład w Dokumencie Pracy. Pomiedzy Postulatami wziętymi z Syntezy, są takie, które proszą o używanie aktualnej formuły ślubów lub jakiejś innej, w której ślub służenia ubogim jest wymieniony na pierwszym miejscu. Dokument Pracy, zamiast opowiedzieć się tylko za jedną z tych formuł, daje możliwość używania obydwu. Myślę, że obydwie są ważne i w ten sposób szanujemy różnorodność wrażliwości Sióstr.
- Podobnie jest w tym, co dotyczy Postulatów odnoszących się do sposobu zapewnienia funkcji zarządzania. Niektóre Postulaty proszą o bezpośrednie wybory, inne opowiadają się za nominacją. Czy nie wypadaloby, ze względu na inkulturację oraz aby uniknąć ścierania się przeciwnych opinii, przyjąć obydwu wzory? Będzie to do sprecyzowania w Normach Prowincjalnych, obok innych aspektów odnoszących się do praktyki ubóstwa, odwiedzania rodziny, sposobu odprawiania rekolekcji rocznych itd.

Norma ogólna, pochodząca zarówno z powszechnego prawa kościelnego, jak i z prawa własnego zgromadzenia polega na tym, aby raczej zostawić drzwi otwarte, niż je zamknąć. To ułatwia funkcję zarządzania. Przykład: jeżeli – według prośby niektórych Postulatów – ograniczy się do sześciu lat czas Wizytatorki, czy Dyrektorki Seminarium, to zamknie się drzwi, utrudni zarządzanie i może się szkodzić w konkretnych przypadkach określonym Prowincjom, które nie mają innych Sióstr przygotowanych do tej służby. Na pewno nie trzeba pozostawać długo na danym urzędzie, ale dokładne określenie czasu może komplikować funkcję zarządzania. Konstytucje i Statuty powinny pomagać, a nie utrudniać.

6. POSTAWY JAKIE NALEŻY PRZYJAĆ, ROZPOCZYNAJĄC KONWENT

17 maja 2003

1. Rewizja Konstytucji i Statutów, jest sprawą, która dotyczy nie tylko Zgromadzenia, ale całego Kościoła i wywiera wpływ na nie. Zgromadzenie zrodziło się dzięki

Duchowi Świętemu, który natchnął naszych Założycieli. Różne charyzmaty są darem Ducha Świętego dla ubogacenia całego ciała Kościoła. Żywotność każdego członka ma także wpływ na całe ciało. Ożywienie charyzmatu Zgromadzenia przyczynia się do ożywienia Kościoła. Rozpocznijcie więc Konwent z mentalnością eklezyjalną.

2. Rozpocznijcie Konwent w harmonii z całym Zgromadzeniem. Konwenty są narzędziem Ducha Świętego. To On odnawia i na nowo stwarza wszystko. Całe Zgromadzenie jest odpowiedzialne za żywotność charyzmatu. Wy reprezentujecie wszystkie Siostry. Uświadomcie sobie więc, że jesteście narzędziami Ducha Świętego w ożywieniu całego Zgromadzenia. W chwili dodawania, zmieniania czy usuwania wyrażeń, nie miejcie innej intencji, jak tylko poszukiwanie największego dobra dla Zgromadzenia i dla żywotności jego charyzmatu. Niech drzewa nie przeszkadzają wam w widzeniu lasu. Patrzcie na rzeczywistość Zgromadzenia szerzej niż jedynie na konkretną rzeczywistość waszych własnych Prowincji. W chwili rewizji Konstytucji musicie wziąć pod uwagę wartości i przeciw-wartości zglobalizowanej kultury. Projekty Prowincjalne, Plany Formacji, pierwszoplanowe zadania podjęte w czasie Konwentów w każdej Prowincji itp., muszą odpowiadać na najbardziej szczegółowe wartości i przeciw-wartości.
3. Nie rozpoczynajcie Konwentu w postawach z góry przyjętych takich, jak: np. chcieć wszystko zmienić, czy też przeciwnie, pozostać zamkniętymi na wszelką zmianę. Postulat zatwierdzony przez Konwent Generalny 1997 żądał „rewizji” Konstytucji – nie dlatego, że nie są one dobre, ale dlatego, że w obliczu przyspieszonych przemian historycznych, pojawiły się nowe wartości i nowe sposoby myślenia, które mogą być w nie włączone i mogą je ubogacić. Istnieje także ryzyko, że przenikną do nich te przeciw-wartości i to wymaga umocnienia pewnych aspektów charyzmatu Zgromadzenia. Nie trzeba ani konserwatyzmu, który paraliżuje, ani snobizmu, który doprowadza do utraty tożsamości. Te dwie postawy utrudniłyby dialog i wymianę myśli, które są konieczne dla dobrego rozeznania i je ubogacają.
4. Konstytucje mają być bardziej „księgą życia” niż kodeksem zasad. Muszą więc bardziej motywować i dynamizować, niż narzucać. Wierność powołaniu jest bardziej odpowiedzią daną w głębi serca, niż wypełnianiem licznych zasad. Pewnym jest, że charyzmat Zgromadzenia potrzebuje oparcia normatywnego i prawnego, ale prawo nie może przygasić ducha, ani przeszkadzać w realizowaniu celu Zgromadzenia. Św. Wincenty mówił, że Reguły, dalekie od bycia przeszkodą, powinny być jak skrzydła dla ptaków – nie ciężarem, ale czymś, co pozwala im fruwać.
5. Autentyczna rewizja Konstytucji nie może się dokonać jak tylko w oparciu o podwójną wierność: z jednej strony wierność podstawowym elementom pierwotnego charyzmatu, a z drugiej wierność w odczytywaniu znaków czasu, przez które Bóg nie przestaje do nas mówić. Przeprowadzenie rewizji Konstytucji w świetle inkultuacji polega na odczytaniu ich z nowym spojrzeniem, w oparciu o nowy kontekst kulturowy i to nie w celu pomniejszenia ideału i wymagań charyzmatu, ale, by umieścić stare wino w nowych bukłakach.
6. Przychylny klimat pomoże w wykonaniu tej pracy. Klimat ten daje się zauważyć wtedy, gdy pozostajecie otwarte na Ducha Świętego, aby On prowadził Zgromadzenie po drogach, jakich sobie życzy, a nie po tych, których pragnie każda z was. To

wam nie przeszkadza w wyrażeniu w sposób wolny i z prostotą waszej opinii, szanując opinie innych, bo wszystkie jesteście ożywione szczerą miłością Zgromadzenia i powołania. To właśnie wasza uległość Duchowi Świętemu i wasza czynna współpraca, pozwolą nam stwierdzić przy końcu Konwentu, jak Apostołom przy końcu soboru Jerozolimskiego: „*Postanowiliśmy – Duch Święty i my...*” (Dz 15,28).

7. W końcu, bądźcie świadome, że chociaż Konwent Generalny jest ustawodawczy i jest organem najwyższej władzy w Zgromadzeniu, to wszystkie zmiany w Konstytucjach, przyjęte przez 2/3 głosów, muszą być zatwierdzone przez Stolicę Świętą. Jako „Córki Kościoła”, Siostry Miłosierdzia przyjmą z uległością to, co Kościół zadecyduje – przekonane, że Kościół, nasza Matka, jest najbardziej zainteresowany tym, aby Zgromadzenie nadal trwało w wierności, zarówno początkowemu planowi Założycieli, jak i temu, czego Bóg oczekuje od niego w naszej epoce.

Św. Wincenty był świadkiem zmian, jakie już od początku zaszły w Zgromadzeniu. Trzydzieści lat po założeniu Zgromadzenia, powiedział do Sióstr: „*Oto moje córki, jaki był początek Zgromadzenia. Skoro nie było ono wtedy tym, czym jest teraz, należy wierzyć, że nie jest jeszcze tym, czym będzie, kiedy Bóg umieści je tam, gdzie chce je mieć*” (Coste IX, str. 245). Niech ten Konwent będzie narzędziem w służbie działania Ducha Świętego, aby Zgromadzenie i jego Konstytucje były dziś takie, jakimi Bóg chce je mieć.

Ojciec Fernando QUINTANO, CM
Dyrektor Generalny

Konwent Generalny

Po-konwentowe wrażenia

Każdy Konwent składa się z osób; jest on zatem miejscem całości wrażeń, nadających koloryt i ciepło studiowanemu tematowi. Klimat, który go określa jest jakby sumą małych światełek indywidualnych, które zapalając się, równocześnie oświecają i ogrzewają.

Gdy chodzi o słowa, to nie są one w stanie wyrazić głębi uczuć. Świadome istniejącej trudności, powinnyśmy mimo to coś powiedzieć tym wszystkim, które nie były obecne, by im przekazać to co same odczułyśmy.

Przybycie i powitanie

Nowe twarze, lub twarze znane z poprzednich Konwentów, we wspólnym nastroju entuzjazmu, otwartości, radości w obliczu pracy, która została nam powierzona.

W Eucharystii na rozpoczęcie, na nowo odżyły wszystkie nasze niepokoje i pytania. Każde z pytań postawione nam przez Przełożonego Generalnego, znalazło w nas głębokie echo. Chrystus przekazał swoim uczniom wielki dar pokoju, a dzisiaj czyni to także dla nas: „*Pozwólcie, by pokój rozlał się w waszych sercach...*” Wzbudzone zainteresowanie wzrasta i osiąga swój punkt kulminacyjny w ostatnim pytaniu: Do czego podobne będzie Zgromadzenie za dziesięć lub dwadzieścia lat?

Pozwólmy działać naszej wyobraźni. Czasami możemy mieć skłonności do pesymizmu, biorąc pod uwagę wiek i liczbę Sióstr; innym razem otwieramy się na pytanie w zaufaniu: „*Zgromadzenie jest dziełem Boga*”. Jednakże, przemówienie Ojca Generała oświeciło przyszłość światłami i kolorami, bardzo podnosząc nas na duchu.

„*Będzie ono azjatyckie, bardziej afrykańskie, bardziej misyjne. Odważne w poszukiwaniu miejsc, gdzie znajdują się najbardziej Ubodzy, usytuowane pośród nich, służąc im w prostym stylu i w wielkiej witalności charyzmatu, jak to się dzieje wówczas, gdy wcielane są czyste zasady. Zgromadzenie podąża w kierunku zaangażowania pogłębienia tego co istotne, co daje*

mu autentyczną żywotność. Wraz z nim możemy zaangażować się w każdym wieku i w każdym miejscu, gdzie się znajdziemy.

Wszystkie Siostry Miłosierdzia powinny być obecne na tym Konwencie jeśli nawet nie ma ich tutaj. Wszystkie przygotowywały go od dwóch lat. Teksty, które posłużą nam jako baza do studium, reprezentują syntezę ich poglądów wyrażonych poprzez Konwenty Domowe i Prowincjalne. Towarzyszą nam one poprzez modlitwę. Istotnym jest to, by pomyśleć w jaki sposób pomóc im w przetrawieniu zmian i w jaki sposób animować je w przemierzeniu drogi prowadzącej do życia.

Następnie, Ojciec Generali ofiarował nam prezentację w Power Point, starannie przygotowaną, bardzo sugestywną, ze wspaniałymi obrazami przedstawiającymi zachowanie orła przeczuwającego nadchodzącą burzę. Przed rozpoczęciem burzy, przy pojawieniu się pierwszych jej oznak, orzeł wzbija się wysoko korzystając z wiatru, który przynosi burzę. Prześlizguje się ku słońcu i tam, ponad chmurami, korzysta z jego światła i z jego ciepła. Po zakończeniu burzy, kiedy powraca spokój, opuszcza się ku ziemi, by szukać pożywienia. W jaki sposób uczy on fruwać swoje młode? Otóż, kilkakrotnie wyrzuca je w przestrzeń, aby nauczyły się poruszać skrzydłami i latać. Kiedy widzi, że któreś z nich zaczyna spadać prosto w dół, bierze je na swoje rozpostarte skrzydła i na nowo rzuca je w przestrzeń w celu kontynuowania nauki. Symbol ten bardzo nas poruszył swoim pięknem i głębią, możliwy jest on bowiem do zastosowania w licznych sytuacjach naszego życia.

Matka Elizondo przedstawiła wędrówkę Zgromadzenia podczas sześciu ostatnich lat.

Matka Elizondo, z wielką dokładnością przedstawiła nam różne aspekty drogi przebytej przez Zgromadzenie w ciągu ostatnich sześciu lat: zmiana co do liczby i rozmieszczenia oraz postaw jakich domagają się te zmiany.

Zgromadzenie w dalszym ciągu jest jedno i jest ono żywotne. Otwartość osobista i wspólnotowa na międzynarodowość, jest postawą konieczną w obliczu rozwoju tegoż zjawiska, które jest przejawem żywotności i aktualności charyzmatu.

Ukierunkowanie to zostało bardzo dobrze przyjęte i wytworzyło podstawę klimatu Konwentu.

Następnie, Matka podzieliła się z nami jedną z głównych jej trosk, którą jest duszpasterstwo powołań. Co czynimy? Czego nie czynimy? Co powinniśmy czynić?... Modlić się, modlić się, i jeszcze raz modlić się. Dla Boga nie ma nic niemożliwego. W tym, co dotyczy świadectwa, tylko sam duch może być przekazywany.

W jaki sposób możemy zdefiniować rzeczywistość Konwentu?

Wraz z Członkiniami z urzędu i Siostrami Delegatkami, Konwent liczy 183 Siostry. Wszystkie Uczestniczki, nawet te z krajów totalitarnych, (Wietnam i Kuba) są obecne, jak też wszystkie kontynenty i wszystkie rasy. Nasze międzynarodowe spotkania różnicują się coraz

bardziej i nabierają koloru. Bóg prowadzi nas tam gdzie chce, buduje Zgromadzenie według swoich pragnień, w sposób najbardziej odpowiedni do służenia ubogim.

Różnice nie powinny budzić w nas lęku, ani nas dziwić. Nie możemy też traktować ich jako naruszenie lub też zagrożenie dla Zgromadzenia. Przeciwnie, zawierają one wielkie bogactwo, które należy odkrywać odsuwając na bok wszelkie przesady. Dlatego próbujemy wytworzyć klimat zaufania i łatwej komunikacji.

Konwent jest czasem niezwykłym na wszystkich płaszczyznach. W czasie trwania Konwentu najwyższa władza zależy od zdania 183 Uczestniczek przynależących do różnych kultur, mentalności, środowisk. Duch musi się przedostać przez te granice, aby odsłonić charyzmat wcielony w każdą z nich. Jest to czas modlitwy, pogłębienia, szczególnej odpowiedzialności. Klimat wytworzony w tym kierunku jest pierwszorzędą potrzebą. Szacunek dla różnorodności, zrozumienie tego, co zostaje zaproponowane, szczegółowe studium tekstów, poszukiwanie tego co nas jednoczy, jest czymś niezawodnym, co daje nam siłę, by posuwać się w kierunku jedności niuansowanej przez różnorodność, która ją ubogaca. Doświadczamy mocy Boga i życzliwego spojrzenia Założycieli oraz wszystkich Sióstr, które nas poprzedziły i które kontemplują nas dzisiaj z ich uszczęśliwiającej wieczności.

Momenty znaczące:

9 czerwca, Poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego. Wybór Przełożonej Generalnej.

Rekolekcje, które miały miejsce w przeddzień, przebiegały w klimacie skupienia i modlitwy, których domagało się wydarzenie. Wystawienie Najświętszego Sakramentu przez całe popołudnie zgromadziło Siostry w Kaplicy Objawień. Było to dobre przygotowanie przy Jezusie i Maryi.

Liturgia Poniedziałku Pięćdziesiątnicy: wszystko jest przygotowane na wydarzenie o najwyższej powadze.

Symbole służą nam do przywołania rzeczywistości i przeżyć o zróżnicowanej głębi, stosownie do powagi chwili i postawy tego kto je kontempluje. To co jest proste, jest zdolne poruszyć swoim pięknem i harmonią.

Każdego dnia Eucharystia koncelebrowana jest przez czterech lub pięciu kapłanów, ale dzisiaj przy ołtarzu są jedynie dwaj Kapłani Zgromadzenia Misji: Przełożeni Wyżsi Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Na ich albach widnieją czerwone stuły; dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, dostrzegłyśmy przedstawiony na nich płomień Ducha.

Podczas trwania aktu pokuty, Przełożony Generalny kropi Siostry wodą święconą podaną mu przez Ojca Dyrektora. Przemierza on przejścia sali. Piękny symbol! Ma pozostać jedynie to, co jest od Boga!

Czytania dodają odwagi, pomimo wszystko. Błogosławieństwa, o których mówi nam Ewangelia, pozwalają Ojcu Maloney przypomnieć nam, że Królestwo Boże jest blisko... oraz że jednym z zadań Przełożonych jest powtarzanie w nieskończoność: Odwagi! Pan jest z nami.

Błogosławieństwa są hymnem radości dla szukających Boga. Królestwo Boże jest blisko Ubogich, kiedy Siostry Miłosierdzia służą im z radością.

W czasie ofiarowania, różnokolorowe świece reprezentują poszczególne kontynenty. Modlitwa powszechna jest wypowiedzana w kilku językach – prawie wszystkie są niezrozumiałe, gdyż stanowią mniejszość – można jednak odgadnąć, że ożywia je ten sam duch.

Na „Ojcze nasz” podajemy sobie ręce (jedność) i każda z nas modli się we własnym języku (różnorodność). Wyraźny symbol jedności Zgromadzenia w różnorodności sytuacji.

Przed końcowym błogosławieństwem, wyciągnięte dłonie Przełożonego Generalnego, jego dostojna postać, radosna i unizona, sprawia silne wrażenie. Odczuwa się moc Ducha Świętego emanującą z jego dłoni, spoczywającą na każdej z nas.

Wybory

Przybądź Duchu Święty...! Prawie przez trzy lata, 23 tysiące Sióstr Miłosierdzia, z pięciu kontynentów, odmawiałyśmy codziennie tę modlitwę, która staje się dzisiaj śpiewem poprzedzającym wybór Matki Generalnej. Ileż modlitw i ofiar, zwłaszcza naszych Sióstr Starszych i chorych miały tę samą intencję! Czyż możemy wątpić w pomoc Boga?

O godzinie 11⁰⁵, wynik głosowania jest jasny. Po otrzymaniu akceptacji ze strony Siostry Evelyne Franc, która przyjmuje ten wybór jako wyraz woli Bożej, Ojciec Generalny ogłasza ważność wyboru Siostry Evelyne Franc jako Przełożonej Generalnej Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

Prostota i wielkość spotykają się, gdy chodzi o ważne sprawy Zgromadzenia. Jest to dziedzictwo naszych Założycieli, które starannie musimy zachować jako wartość charakterystyczną. Nasza słuszną wdzięczność należy się Matce Elizondo za jej posługę pełną poświęcenia przez 12 lat, wdzięczność należy się też nowej Matce Generalnej za jej dyspozycyjność.

Rada Generalna się odnawia

Z taką samą prostotą, po wyborze nowych Radnych oraz tych, które zostały wybrane ponownie, wszystko wraca do normalności. Ponownie dodajemy otuchy sześciu nowym Radnym, które przyjęły tę posługę w wierze, wyrażamy też szczerą wdzięczność sześciu Radnym, które przez dwanaście lat poświęciły się trudnej i cichej pracy, współpracując z Przełożoną Generalną w Zarządzie Zgromadzenia.

Gdyby ludzie polityki mogli zobaczyć funkcjonowanie i organizację Zgromadzenia, podziwialiby łatwość z jaką, w wierze i prostocie realizowane są zmiany... i być może by nam pozazdrościli.

Wybór Asystentki Generalnej

Pozostajemy w tej samej linii: wdzięczność względem tej, która kończy swój mandat, prostota w wyborze i ciągłość funkcji.

Dni upływają. Praca nie traci na swej intensywności. Każdy dzień ma swoje szczególne znaczenie. Cieszymy się atmosferą modlitwy, dzięki liturgii przygotowanej starannie przez odpowiednią Komisję. Liczymy na cenną współpracę komisji Koordynacji, na pomoc Ojca Corpora Delgado, ułatwiającego – pełnego cierpliwości i na Ojca Vernaschi, eksperta prawa kanonicznego. Obydwu często prosimy o wyjaśnienia. Ojciec Maloney udziela nam też swoich bardzo cennych i trafnych wyjaśnień. Praca posuwa się do przodu.

Tematy studiowane są kilkakrotnie. Małe światło osobiste oświeca niektóre szczegóły. Otwarty dialog w grupach pozwala na zróżnicowanie opinii i na zaproponowanie zmian. Posiedzenia plenarne, dzięki wolnym, osobistym interwencjom wzbogacają teksty. *Komitet Trzech* zbiera opinie i na koniec poddaje Konwentowi decyzję wypowiedzenia się czy rozdział jest wystarczająco dojrzały, by można było przejść do głosowania, dając zawsze okazję do nanieśienia poprawek przed głosowaniem. Po przegłosowaniu, teksty poprawione zostaną przekazane Stolicy Świętej dla ich zatwierdzenia i włączenia w Konstytucje.

Wszystkie tematy są ważne ponieważ należą do Konstytucji, a te z kolei są *”drogą do świętości, którą przeszło już wiele Sióstr”*. Jednakże, w czasie ich studiowania, zdarzają się momenty, które dotyczą nas w szczególny sposób.

Jeżeli Służebnice Ubogich powinny odnowić swoje Konstytucje w zgodzie ze znakami czasu, muszą one stawić czoło wyzwaniu, jakim jest walka ze strukturami niesprawiedliwości, które są przyczyną sprawczą ubóstwa. Jest to śmiałe wezwanie do zaangażowania osobistego i wspólnotowego do współpracy ze wszystkimi, którzy podejmują tę pracę we wszystkich dziedzinach. Powinniśmy być głosem tych, którzy nie mają głosu. My, Siostry Miłosierdzia, których liczba sięga ponad 23 tysiące, złączone we wspólnym wysiłku, możemy coś uczynić!

Przeżyliśmy jeszcze jeden moment szczególnego wzruszenia, który nas wielce ubogacił. Globalizacja na wszystkich poziomach rozbrzmiewa w konkretny sposób w Zgromadzeniu. Wszystkie byłyśmy głęboko wzruszone, kiedy w czasie studiowania tematu Dóbr Doczesnych oraz współodpowiedzialności za nie w Zgromadzeniu, pojawiła się manifestacja wdzięczności ze strony Prowincji, które są w potrzebie pomocy finansowej (choć są one bogate pod innym względem), skierowanej pod adresem Prowincji, które pomogły im powstać, wzrastać, które pozwalają im kontynuować posługę Ubogim, prawdziwie Ubogim, dzięki ich hojności i ich wyrzeczeniom. Jakże możemy nie czuć się przynaglone do pójścia w kierunku prawdziwego dzielenia się, które czyni nas prawdziwymi Siostrami; w kierunku wyrzekania się tego, co nie jest nam konieczne, w celu autentycznej globalizacji finansowej Zgromadzenia? Dzięki temu dzieleniu się, dłonie wielu innych Sióstr Miłosierdzia mogą służyć najbardziej wydziedziczonym, w krajach mniej docenianych.

Konwent zbliża się ku końcowi. Powoli tematy poddawane są pod głosowanie. Miałyśmy na wszystko czas, dzięki dobrej organizacji Komisji Koordynacji i wspólnemu oddaniu odpowiedzi członkiń Konwentu, które nie szczędziły ani czasu, ani entuzjazmu. Ten etap, który znajdzie wspinały oddźwięk w Prowincjach, dobiega końca, ale łaski otrzymane podczas tych tygodni, nie mogą ograniczyć się jedynie do uczestniczek. Wiew niosący ożywienie rozciągnie się na całe Zgromadzenie. To co się przeżywa i to co nosi się w sercu może być przekazane.

Po powrocie do swoich Prowincji, zadanie Wizytatorek i Delegatesk będzie polegało na promieniowaniu tym, co przeżyły. Klimat komunii, której mogliśmy doświadczyć podczas tych sześciu tygodni nie może się zatrzymać w tym miejscu. Od tego momentu nasze spojrzenie będzie bardziej uniwersalne i będziemy formować Siostry w tym właśnie kierunku. Nie możemy ograniczać się jedynie do problemów naszej Wspólnoty lokalnej, naszej Prowincji, czy naszego Kraju. Zgromadzenie poszerzyło się w naszych sercach i czujemy się poruszone każdym wydarzeniem dotyczącym Zgromadzenia w każdym miejscu na świecie, a to co dotyka Ubogich, dotyka jednocześnie Zgromadzenia.

Przed rozstaniem się, nasza Matka Franc kieruje do nas słowa pełne prostoty, tej cnoty, jak mówi, którą kocha w szczególny sposób. Po podziękowaniu tym, którzy tworzyli ten Konwent, sięga po fragment Ewangelii Św. Łukasza, który opowiada o powrocie uczniów posłanych na misje. Powracają oni pełni radości i wzruszenia z tego czego mogli dokonać w imię Jezusa. Konwent był „*przejściem Boga*”. Studiując z taką dokładnością Konstytucje dotknęliśmy, w sposób bardziej intensywny „rdzenia” charyzmatu, ale jak to Jezus powiedział do swoich uczniów: radujcie się z czego innego: „*Cieszcie się z tego, że wasze imiona zapisane są w niebie*”. Powracając obecnie do naszych codziennych obowiązków, istota polega na tym, by w najgłębszych pokładach naszej wiary odnajdywać obecność i życie Boga, w pokorze, w prostocie i miłości. Konieczność inkulturacji zaprowadziła nas do różnych wyrażen... Kontynuujemy, starając się poszukiwać prostoty.

Zakończenie ma miejsce w Uroczystość Bożego Ciała. W homilii podczas Eucharystii kończącej Konwent, Ojciec General podkreśla jako coś dziwnego, wybranie jednego dnia na specjalną uroczystość, by świętować to co celebруем każdego dnia w ciągu roku. Przypomniał nam też o ważności, jaką Święty Wincenty przywiązywał do „*dobrego przyjmowania Komunii Świętej*”.

Ojciec General pożegnał nas serdecznie, ujawniając swoją radość z tego że:

1. Wykonaliśmy to czego się podjęliśmy, a mianowicie, dokonaliśmy dogłębnej rewizji Konstytucji.
2. Klimat był godny uwagi, naznaczony spokojem i modlitwą.
3. Docenia pracę z tyloma wspaniałymi kobietami, tak wiernie oddanymi Bogu, by służyć Ubogim.

Kończy się „*temps fort*” - intensywny czas dla Zgromadzenia. To co najistotniejsze zaczyna się teraz i potrzeba by zostało wprowadzone w życie, za pośrednictwem każdej Siostry Miłosierdzia.

Komisja Rewizji Konstytucji

Wizyta Kardynała Danneelsa

Konferencja wygłoszona do uczestniczek Konwentu
22 maja 2003

Tekst zanotowany w oparciu o nagranie z kasy (język mówiony)

Drogie Siostry, jesteście zgromadzone na Konwencie Generalnym i wyobrażam sobie, że większość spośród was stawia sobie pytanie: co uczynimy dla przyszłości? Rzeczywiście, Konwent Generalny służy do określenia celów dla tego co będziecie czynić i jak będziecie działać w przyszłości.

Pytanie: „Co uczynimy?” jest dobrym pytaniem, jednakże nie jest ono pierwszorzędne. W istocie, chodzi o to, by najpierw postawić sobie pytanie dotyczące nie działania lecz bycia! Bowiem nasze „być” poprzedza nasze „działać”! Wiem dobrze, że w świecie docenia się kogoś jedynie za to, czego dokonuje. Otóż, to co czynimy jako osoby konsekrowane, jako kapłani, jako zakonnicy lub zakonnice, może być wykonane przez wiele innych osób, np. miłosierdzie. Zatem, pierwszym pytaniem nie jest: czy coś czynimy? Pierwszym pytaniem, jakim powinniśmy się zająć podczas Konwentu Generalnego, to także „być”, „kim jesteśmy?”. Bowiem, jeśli nie jesteśmy kimś szczególnym, to nie mamy co robić w dzisiejszym świecie. Od czasu do czasu inne osoby pełnią niemalże te same dzieła co i my. Nasza oryginalność osób konsekrowanych nie polega na działaniu lecz na tym, kim jesteśmy. Zatem, zanim przejdziemy do kwestii działania, popatrzymy najpierw na to, kim jesteśmy.

1. Powołani

Osoba powołana jest dosyć szczególnym typem mężczyzny lub kobiety. Pierwszą cechą charakterystyczną naszego „być” jest to, iż zostaliśmy powołani przez Pana Jezusa, zanim zdołaliśmy w ogóle o tym pomyśleć. Bowiem, gdy jest się osobą konsekrowaną, zakonnica lub kapłanem, to nie zostaje się nią tak, jak to się dzieje w świecie: zostaną lekarzem lub adwokatem czy pielęgniarką: powołanie w świecie, to powiedzieć po prostu: zostaną lekarzem. Wszystko zależy ode mnie. Jednakże w życiu zakonnym lub konsekrowanym wszystko zależy od Niego, ponieważ to On nas powołał. Gdy zostałem kapłanem, On mnie poprzedził, nawet jeśli nie wiem dlaczego. Bardzo często, młodzi ludzie pytają mnie: „dlaczego zostałeś kapłanem?” A ja im odpowiadam: „nie wiem”. I jest to prawdą, ponieważ zanim otwarłem moje oczy, był Ktoś, kto mnie pociągał i kto mi mówił: uczyni to. Pierwszą cechą charakterystyczną naszego

bycia jest to, że zostaliśmy powołani darmo, bez żadnej zasługi z naszej strony. Kiedy staję się osobą konsekrowaną, lub zakonnikiem czy kapłanem, to On mnie najpierw powołał. Bóg jest pierwszy w moim życiu. Kiedy staję się lekarzem, to ja jestem pierwszy. Nigdy nie należy o tym zapominać, w przeciwnym razie tracicie swoją oryginalność i staje się pracownikami społecznymi, jak wielu innych.

2. Spojrzenie wiary

Drugą cechą charakterystyczną naszego bycia jest to, że patrzymy na nasze życie poprzez spojrzenie wiary. Oznacza to, że wszystkie szczegóły naszego życia mają swoje znaczenie. Kiedy św. Teresa z Lisieux wychodziła wieczorem ze swoim tatą do ogrodu, spoglądając gwiazdę, układ Oriona (Orion ma kształt miecza z paskiem), mawiała: to jest litera T. Otóż żaden astronom nigdy nie pomyślał, że to może być T, ale ona, tak. Podobnie i w naszym życiu istnieją jakby szczegóły, które dla innych osób są czymś zupełnie normalnym, bez znaczenia, lecz dla nas zaczynają być fosforyzujące, ukazując nam bezinteresowną miłość Boga do nas. Teresa mówiła do swojego taty: Tato, popatrz, jak Bóg mnie kocha, umieścił moje imię pośród gwiazd. A przecież układ ten istnieje już od miliarda lat! Patrzymy na nasze życie przeszłe i obecne spojrzeniem wiary.

3. Wrażliwe serce

Trzecią cechą naszego bycia jest to, że wszyscy tutaj obecni, mamy wrażliwe serce. Oznacza to, że zostaliśmy w którymś punkcie dotknięci, bądź poprzez potrzeby ludzkie, bądź przez dobroć Boga, lub przez ukochanie Jezusa Chrystusa, lub też przez trudności, problemy w świecie, przez ubogich. Zostaliśmy dotknięci w samo serce, bowiem mamy wrażliwe serce. Dlatego też ludzie wokół nas mówią: „ale ty jesteś zupełnie niedostosowany, naiwny, bo dajesz się uwieść rzeczom zupełnie normalnym”; jednakże dla nas wcale nie jest czymś normalnym to, że jest tylu ubogich. Jest to dla nas rzecz nie do przyjęcia. Trzecią cechą naszego bycia jest wrażliwe serce i kiedy zatracą się tę wrażliwość serca, kiedy zaczyna się nosić maskę, lub gdy pokrywamy nasze serce skorupą, bądźmy uważni! Nie trzeba, byśmy stawiali przed naszym sercem parapet, lub otaczali je parapetem, który by nas chronił przed potrzebami świata. Bowiem, osoby konsekrowane mają po prostu wrażliwe serce.

4. Ukochanie Jezusa

Czwartą cechą naszego bycia jest ukochanie Jezusa. Na przykład, gdy tylko słyszymy o Nim w Ewangelii, to nas dotyka i jest to od nas silniejsze; są chwile, że w naszych oczach pojawiają się łzy; czujemy gdzieś, poza tekstem Ewangelii, coś o wiele głębszego, czego nie odczuwają inni: nie dlatego, żeby mieli być niedobrymi, ani dlatego, że my mielibyśmy być lepszymi, ale dlatego, że po prostu jesteśmy inni. I nie pochodzi to od nas, ale urodziliśmy się z tym. Bowiem, gdy raz zostało się zranionym raną Jezusa, to już nigdy się z tego nie da uleczyć. Jest to rana, która nigdy się nie zabliznia; wielka wrażliwość na Jezusa, na Jego Ewangelię, na wszystko co stało się z Jezusem.

Oznacza to, że jeśli zostaliśmy poruszeni historią Jezusa, Jego miłością, Jego słowami, to jednocześnie jesteśmy wrażliwi na wszystkich, których Jezus ukochał w sposób szczególny: dzieci, Ubogich, chorych, grzeszników. Są to cztery kategorie osób, które w epoce Jezusa nie

były brane pod uwagę i bywały pominięte. Bowiem, jeśli tylko ktoś został dotknięty przez Jezusa, to natychmiast zostaje dotknięty przez Ubogich, dotknięty przez chorych, dotknięty przez umierających, dotknięty przez dzieci, jest dotknięty przez wszystkich dyskryminowanych, zatrzymanych, uwięzionych, a zwłaszcza przez grzeszników, którzy są prawdziwymi ubogimi, ponieważ nie mają przyjaciół. To oznacza, że nasze życie osób konsekrowanych jest nacechowane inną jeszcze właściwością, pewną naiwnością, niewinnością. Nigdy nie mówimy: „Nic nowego pod słońcem”. Jesteśmy wciąż wrażliwi, tak że niekiedy członkowie naszych rodzin uważają, że jesteśmy zbyt wrażliwi i sądzą, że nigdy nie będziemy mogli być szczęśliwi, gdyż zawsze czymś się przejmujemy. I jest to prawdziwe!

Oznacza to, że w sercu osoby konsekrowanej lub kapłana istnieje wielkie umiłowanie Eucharystii. Dlaczego? Dlatego, że Eucharystia jest Chlebem, którym jest sam Jezus. I jest to chleb Ubogich. Właśnie to daje Jezus ludziom i ubogim. Jan Paweł II mówi w swojej ostatniej Encyklice o zachwycie nad Eucharystią. Przed Eucharystią stajemy w zachwycie, w kontemplacji. Osoba konsekrowana lubi spędzać czas przed Eucharystią, patrząc na Jezusa, który jest chlebem Ubogich.

5. Życie wewnętrzne

Inną cechą charakterystyczną jest wielkie pragnienie życia wewnętrznego. Wiem, że mamy wykonać wiele zajęć, opiekować się chorymi i pomagać Ubogim. Jednakże, kto jest największym Ubogim w naszym społeczeństwie i w naszej dzisiejszej kulturze? Kto jest wielkim zapomnianym? Jest Nim Jezus Chrystus! Nie ma Go już nigdzie. Wielkie pragnienie kontemplacji, spojrzenie utkwione w Jezusie. A kiedy się ma powołanie jako osoba konsekrowana, to najważniejsze jest, by patrzeć, następnie dotknąć, ale jest to już na drugim planie, a dopiero potem pomóc. Potrzeba tych trzech rzeczy, ale najpierw trzeba długo patrzeć zanim się dotknie ran Ubogiego i zanim zacznie się je pielęgnować.

6. Pragnienie oddania życia

W życiu konsekrowanym bardzo ważne jest również to, że jest w każdym z nas, nawet ze względu na to, że jesteśmy niezamężni i żyjemy w celibacie, wielkie pragnienie ojcostwa i macierzyństwa. W sercu konsekrowanego mężczyzny lub konsekrowanej kobiety istnieje ogromne pragnienie oddania życia i życia w obfitości. Jeżeli powstrzymujemy się przed daniem życia jednemu dziecku czy też kilku dzieciom, to po to, by nasze ojcostwo czy macierzyństwo było o wiele bardziej uniwersalne. Mamy wiele dzieci, którym oddajemy życie. W każdej osobie konsekrowanej istnieje ogromne pragnienie, by wzbudzać życie wokół siebie. Nie jesteśmy wcale kimś lepszym, ale ci którzy choć trochę rozumieją nasze życie, wyczuwają, że jest w nas coś z czystego ojcostwa lub macierzyństwa, coś z dziewictwa. Ludzie z większą łatwością przychodzą do nas, aby się zwierzyć. Nieszczęściem jest to, że jest nas wciąż za mało, by ich wszystkich wysłuchać.

7. Ukochanie Kościoła

„Kto miłuje głowę, którą jest Chrystus, miłuje także ciało!” mówi św. Cyprian. To niemożliwe, by kochać Chrystusa i nie kochać Kościoła. Jeżeli się nie kocha Kościoła, to żyje się w iluzji. Kochać Kościół, to kochać go takim jaki on jest, Kościół ten, który jest najbliższy

nas. Bowiem łatwo jest kochać Kościół, jako Plac Świętego Piotra, z okazji wielkich świąt, gdzie widać setki, tysiące osób razem z Ojcem Świętym i ta cała oprawa! Ale Kościół w małej miejscowości, ze starym kapłanem, ze znanymi nam ludźmi, mającymi wady – jedynie ten Kościół jest prawdziwy! Kościół na Placu Świętego Piotra, to Kościół w jakiejś wyjątkowej sytuacji, jest on przyjemny, bo nie widać jego wad! Tak jak przy okazji wielkiego święta rodzinnego, nie widzimy wad naszych szwagrów i szwagierek. Odkrywamy je dopiero na drugi dzień!!! Zatem umiłowanie Kościoła, tego który jest najbliżej mnie a nie tego, który jest daleko. Jest to Mistyczne Ciało Chrystusa. Trzeba je kochać takie jakie jest, nawet jeśli zadaje mi cierpienie. Abbé Portal mawiał: „*W Kościele trzeba usiąść, trzeba go nosić na swoich barkach, a czasami go znosić!*”

Najpiękniejszym spotkaniem przeze mnie przykładem kogoś kto kochał Kościół, nawet jeśli ten ostatni zadawał mu cierpienie, był Kardynał De Lubac, który w chwili, gdy Kościół zabronił mu nauczać, napisał najpiękniejszą w XX wieku książkę o Kościele: „*Medytacje o Kościele*”. Współczucie dla Kościoła! Zresztą, cały nasz kredyt czerpiemy z Kościoła. Jeśli Kościół prosi, byśmy nauczali, dlaczego nas ludzie słuchają? Dlatego, że Kościół nas do tego upoważnił. Nie widzę powodu, dla którego mieszkańcy Brukseli mieliby przychodzić do Katedry, by mnie słuchać, jeśli Kościół by mnie do tego nie upoważnił.

8. Ewangeliczna radość

Inną cechą charakterystyczną naszego bycia jest radość ewangeliczna. Co to jest radość ewangeliczna? Jest to radość bycia ubogim, czystym, pokojowo nastawionym, miłosiernym. Jest to tajemnicza radość zawarta w prostych Błogosławieństwach: radość, której świat dać nie może. Istnieją też inne radości, gdy się coś powiedzie, gdy się uczyni coś dobrego, gdy się wybuduje szpital, gdy uda się zorganizować szkołę lub przychodnię. Jest to radość wszystkich, którzy posiadają przedsiębiorstwo i jest to radość ludzka i zarazem radość poważna. Jednakże w fackie bycia prostym, ubogim, współczującym, dobrym, cierpliwym, kryje się zupełnie inna radość, która nie ma nic wspólnego z radością płynącą z osiągnięć. Kiedy udało się coś zorganizować, jest się radosnym, zwłaszcza w dniu inauguracji, w obecności ważnych osobistości, przedstawicieli z urzędu miasta, lecz nazajutrz wszystko jest skończone. Natomiast radość serca ubogiego i prostego trwa przez całe życie, a nawet dłużej, dlatego że w niebie będziemy mieli tę właśnie radość, a nie tę płynącą z wybudowania szkoły. Radość ewangeliczna, to radość z zaufania Bożej Opatrzności, z jej dobroci i z powierzenia się jej dobroci.

9. Zaakceptowanie ograniczeń

Aby nosić naszą własną kruchość a nawet nasz grzech, potrzebujemy pewnego rodzaju siły. W świecie, jeśli ktoś się czegoś podejmuje i doznaje niepowodzenia, odczuwa zniechęcenie i czuje się zagubiony. Co do nas, jako osoby powołane i jako chrześcijanie, gdy stwierdzamy naszą własną kruchość, nasze ubóstwo duchowe, nasze wady, nasze błędy i nasze grzechy, nie mamy żadnego powodu do tego by się zniechęcać, wpadać w złość lub stawać się cynicznym. Gdy stwierdzamy, że jesteśmy słabi i grzeszni, to nie ma nic przyjemniejszego, jak poczuć się grzesznikiem, któremu zostało przebaczone, bo zawsze mamy przed sobą kogoś, kto nam mówi: „*przyjdź, ja ci przebaczam*”. Nie zdajemy sobie sprawy z bogactwa, jakie mamy w przebaczeniu i w miłosierdziu. Sens przebaczenia, żalu, marnotrawnego syna powracającego do swojego Ojca, pocałunku złożonego przez Ojca na naszym czele – jest czymś bardzo charakterystycznym dla osób konsekrowanych, coś typowego dla naszego bytu. Z tego względu nigdy

się nie zniechęcamy. Święty Paweł mówi: wszystko się może zdarzyć, lecz ja się nie zniechęcam, bo wiem, że On jest tutaj. Mieć miłosiernego Boga, który przebacza to coś charakterystycznego dla naszego bytu.

Zanim zajmujemy się pracą w szpitalu, w szkole, ... gdzie uzdrawiamy zranienia naszych czasów takie jak: ubóstwo, nędza, prześladowanie, dyskryminacje, zanim staniemy się uzdrowicielami lub terapeutami w takim pojęciu, to najpierw jesteśmy uzdrowicielami i terapeutami w innym pojęciu: W jakim?

Człowiek jest drzewem posiadającym trzy korzenie, trzy podstawowe popędy, które są dobre. Jest to najpierw pragnienie bogactwa, posiadania; po drugie pragnienie seksualne, prokreacji; po trzecie, pragnienie, by mieć prawo coś powiedzieć, pragnienie panowania. Są to trzy korzenie drzewa, w oparciu o które zostaliśmy zbudowani, i bez których nie bylibyśmy ludźmi. I jest to dobre, ponieważ to Bóg stworzył bogactwa, seksualność i nasze pragnienie panowania. Zresztą Żydzi nie mają żadnych problemów ani z bogactwami, ani z małżeństwem, ani z domeną władzy. Wszystko to jest więc dobre. I Bóg widział, że to było dobre. Jednakże, podobnie jak z krzewem proroka Jonasza, jest mały robaczek, który nadgryzł korzeń krzewu. Nazajutrz rano roślina zupełnie uschła. Podobnie też, w trzech korzeniach człowieka i ludzkości istnieje mały robaczek, który je toczy i zabija.

Co jest tym małym robaczkiem? Jest to robaczek nieumiarkowania, pychy. Bowiem pragnienie posiadania czegoś jest czymś dobrym, ale pragnienie posiadania wszystkiego jest złe. Używanie seksualności jest czymś dobrym, lecz bez kontroli, staje się czymś złym. Pragnąc mieć coś do powiedzenia jest czymś dobrym, lecz pragnąc, by mieć wszystko do powiedzenia jest czymś złym. Ten mały robaczek nieumiarkowania, przesady, przekraczania granic płata nam figle. Zresztą, to ciekawe: to co zostało uczynione, byśmy mogli żyć, może nas zabić. Gdy jemy, czynimy to, by żyć, jeśli jednak je się za dużo, może nas to doprowadzić do śmierci. Oznacza to, że gdy przesadzamy w bogactwach, w prokreacji, w panowaniu, doprowadzamy się do samozniszczenia. Są jednak na świecie osoby, które z własnej woli i z radością dokonują wyboru, by nie posiadać bogactw i by żyć ubogo; by nie przekazywać życia i żyć w czystości; by nie mieć nic do powiedzenia i żyć w posłuszeństwie. Są to lekarze ludzkości. Trzeba jednak, by czynili to chętnie i z radością. Jeśli to czynią w smutny sposób, jest to czymś złym.

Poprzez śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, jesteśmy dla świata prawdziwą terapią, która ukazuje w naszym życiu, że władza, posiadanie, seksualność nie są bożkami. Jeśli osoby praktykujące ubóstwo, czystość, posłuszeństwo (a istnieją one także poza chrześcijaństwem), zniknęłyby z powierzchni ziemi, to nie byłoby już żadnego znaku widzialnego i świat poszedłby na zatracenie. Jesteśmy pewnym rodzajem żywego sumienia, które przypomina, że to wszystko jest dobre, ale, że nie należy przesadzać. Z tej racji, zanim wypełnimy jakieś dzieło apostołskie, nasza obecność w świecie jest czymś istotnym.

10. Radykalizm

Inną cechą charakterystyczną naszego bytu jest praktykowanie pewnego radykalizmu. Całe nasze życie, jako osób konsekrowanych jest niczym innym jak rozwijaniem i pogłębianiem łaski otrzymanej na chrzcie świętym, otrzymanej przez wszystkich chrześcijan, lecz nie wszyscy idą aż tak daleko. W tej całej naszej nędzy, staramy się pójść daleko w naśladowaniu Jezusa, pomimo naszych upadków i powstawania z nich. Chodzi o to, by pójść daleko, bowiem poświęcamy Jemu całe nasze życie, całą naszą osobowość, na zawsze i z całych naszych sił.

Jest to radykalizacja łaski otrzymanej na chrzcie świętym. Co się w nas dokonuje? To samo, co stało się z Jezusem lub z Janem Chrzcicielem, gdy udzielał chrztu nad brzegiem Jordanu. O co prosił Jan Chrzciciel?

Prosił żołnierzy by nie byli zdziercami; celników by nie wymagali dodatkowych opłat od ludzi; tych, którzy posiadali dwa ubrania, by jedno oddali bliźniemu; chodziło więc o coś związanego z życiem społecznym. Życie konsekrowane jest radykalizacją tego, co dotyczy życia społecznego: nie wyzyskiwać, nie zdzierać, dawać to co posiadamy, wszystkim się dzielić.

Drugą rzeczą, jaka działa się w okolicach Jordanu i w otoczeniu Jana Chrzciciela, to Jezus uświadamiający sobie, że jest Synem Bożym. Otwiera się niebo, a Ojciec spoglądając na swego Syna mówi: „Tyś jest mój Syn Umiłowany, mój Jedyny”. Natomiast wszyscy, którzy znają Biblię i którzy słyszeli te słowa nad Jordanem wiedzieli, że „mój jedyny” oznaczało „mój Izaak”, bo jedynym, w dokładnym tego słowa znaczeniu jest Izaak. Oznacza to, że Ojciec mówi do swojego Syna, Jezusa: „Ty jesteś moim Izaakiem i zostaniesz złożony w ofierze jak Izaak, nie na wzgórzu, ale na Kalwarii i nie zostaniesz uratowany jak Izaak, ale przejdiesz przez śmierć”. W dniu naszego chrztu, Bóg mówi dokładnie to samo do nas wszystkich: ty jesteś moim synem, moją córką, moją jedyną, moim Izaakiem, jesteś moją umiłowaną i w tobie mam upodobanie”. Otóż życie konsekrowane oznacza pójście daleko w sprawach społecznych, ale nade wszystko, oznacza to znaleźć się w wodach Jordanu jak Jezus, widzieć jak otwiera się niebo i słyszeć głos Boga, który do nas mówi: ty jesteś moim synem, ty jesteś moją córką. Jest to pogłębienie łaski naszego chrztu: pójść daleko, pójść aż do końca, nie cofając się. Jest to powołanie z całym jego radykalizmem.

Istnieją dwie formy przeżywania tego radykalizmu łaski chrztu.

- Pierwsza forma nazywa się życiem kontemplacyjnym, co oznacza, że radykalizuje się łaskę chrztu kochając Boga, pozwalając się kochać przez Boga, znajdując się w wodach Jordanu i poświęcając Mu całe swe życie, dzień i noc, na medytacji, na kontemplacji, na słuchaniu tego słowa: „ty jesteś moim synem, ty jesteś moją córką, Ja cię umiłowałem”. Jest to życie kontemplacyjne i każdy z nas posiada jakąś część tego życia, lecz niektóre osoby poświęcają temu całe swoje życie. Praktykują radykalizację łaski swojego chrztu po linii „spojrzenia”. Jest to specjalne powołanie. W oczach świata jest to coś zupełnie bezużytecznego, jest to strata czasu. Jednak jak dotąd nie udało mi się pojąć tego, że świat mówiąc do osób życia kontemplacyjnego, iż tracą swój czas na kontemplację, nigdy nie mówi zarazem, że patrząc na osobę umiłowaną traci się swój czas. Gdyby świat zdołał zrozumieć, że życie kontemplacyjne jest patrzaniem na ukochanego, to przestałby mówić, że jest to strata czasu! Jest to misterium miłości i nie da się go wytłumaczyć, jeśli się nikogo nie kocha i jeśli nigdy się nie zaznało miłości.
- Druga forma opiera się na bazie kontemplacji i jest to dar czynny w służbie innym w miłości. Jest to coś tego samego typu, bowiem, jeśli kochamy ubogich i maluczkich, to nie myślimy zbyt szybko, że nasze serce samo z siebie jest do tego zdolne i że możemy czerpać całą miłość, której potrzebujemy by kochać innych z naszych własnych zasobów. Jeśli kochacie ubogich i maluczkich, to tylko dlatego, że to Bóg sam najpierw was ukochał. W przeciwnym wypadku szybko popadniecie w zniechęcenie i nie wytrzymacie! Tylko mając świadomość tego kim jesteśmy, że jesteśmy nędzni i ubodzy przed Bogiem, i że On nas kocha takich jakimi jesteśmy, będziemy zdolni przekazać tę miłość innym; w przeciwnym wypadku popadniemy szybko w zniechęcenie i w pewnym momencie powiemy: „to zbyt wiele! to niepowodzenie” lub też „z ich strony nie ma odpowiedzi, jest

im wszystko jedno!”. To tutaj kryje się powód tylu zniechęceń w życiu apostołskim, ponieważ zapomniano się o tym, by patrzeć na Boga, by kontemplować Jego miłość, a za bardzo się myśli w następujący sposób: „to ja kocham, mam takie wielkie serce”.

Ten uczuciowy dar, który możemy zaofiarować innym, pochodzi od Jezusa, ponieważ Bóg nas kocha. Zresztą wszyscy wiemy o tym, że jeśli jesteśmy przez kogoś kochani i zachęceni przez naszych przełożonych i naszych konfratrów czy współsiostry, jesteśmy o wiele bardziej zdolni do tego, by dać wiele. To nas pobudza do działania.

To aktywne we wszystkich swych formach **życie**, zakłada następujące właściwości:

- **Wyobraźnia, by kochać innych**, gdyż zmieniają się oni bez przerwy, w zależności od kultur, czasów, epok, jak kameleony. Oznacza to, że służenie innym przybiera inne formy i nigdy nie należy sądzić, że zdołało się już wykorzystać wszystkie możliwe formy posługi. Jest ich o wiele więcej. Jeśli się rzeczywiście kocha ubogich, to wciąż się znajduje nowe formy ubóstwa. Oto przykład: w trzecim świecie zazwyczaj ma się do czynienia z potrzebami materialnymi: brak pieniędzy, brak pożywienia, brak opieki zdrowotnej; ubodzy są niejako widzialni. Natomiast w naszym społeczeństwie zachodnim daje się zauważyć mniej ubóstwa. Tak jakby bieda przekształciła się w inną formę ubóstwa, w depresję psychiczną: u nas nie ma zbyt wielu ludzi cierpiących głód, lecz jest wielu zniechęconych i załamanych. Jest to inna forma ubóstwa. Narkomania, duża liczba samobójstw wśród młodzieży; czasem za bogatymi domami i willami spotykamy biedę ludzką i duchową nie do uwierzenia; najubożsi ludzie, których spotkałem w moim życiu, to osoby bardzo bogate.
- **Odważa do podjęcia wspólnego ryzyka**, w komunii jedni z drugimi. W rzeczywistości, sztuczny ogień trwający kilka minut na nic się nie zda. Trzeba podtrzymać płomień, a to wymaga rozpoznawania „dobrych pomysłów”. Oczywiście, że każdy ze świętych, rozpoczynając jakieś dzieło, był uważany za nieco pomyłonego w swoich pomysłach. Pomysły muszą się wcielić, przybrać konkretny kształt i powinny być podtrzymywane przez wspólnotę. Pomysł staje się czymś rzeczywistym wtedy, gdy przechodzi przez młyn rozpatrywania i ustaleń, co wymaga pewnego czasu, zanim zostanie zaakceptowany. Kiedy św. Franciszek z Asyżu miał napisać regułę, napisał regułę składającą się jedynie z krótkich zdań zaczerpniętych dosłownie z Ewangelii. Nic więcej nie dodał. Udał się do Papieża, by uzyskać zatwierdzenie, a Papież mu powiedział: „Franciszku, wracaj do Asyżu, tego nie da się praktykować!” A przecież była to czysta Ewangelia! Franciszek miał zatem tę świetłą ideę, że reguła nie powinna mówić więcej niż Ewangelia. Powrócił więc i dopisał kilka zdań; nie powiedział, że Papież nie miał racji, ale że trzeba jeszcze trochę poczekać. Potem powrócił i tym razem uzyskał zatwierdzenie. Mógł się rozgniewać i powiedzieć: „Jeśli już nawet Papież mówi, że Ewangelia nie jest możliwa do zastosowania w praktyce, to co się z nami dzieje?”
- **Wytrwałość**, zwłaszcza w działalności apostołskiej
- **Świadectwo dawane przez wspólnotę**. Można przeżywać łaskę chrztu świętego w pojedynkę, jako dziewice konsekrowane. Jednakże istnieje wielka korzyść, gdy praktykuje się łaskę chrztu wspólnie, w grupie. Dlaczego? Najpierw, dlatego, że jest to łatwiejsze do zauważenia. Następnie, istnieje wzajemna pomoc. Jeśli Jezus powiedział do swoich apostołów: „idźcie po dwóch” to dlatego, by na wypadek, że jeden upadnie, drugi mógł go podźwignąć. Rzadko się zdarza, by obydwaj zniechęcili się jednocześnie. Grupa daje

widzialne świadectwo. Istnieje wzajemna pomoc, a ponadto może trwać dłużej w czasie. Nie jest trudno mieć dobre pomysły na pięć minut i praktykować je jedynie przez pięć minut! Lecz praktykować je przez 200 lub 300 lat, tego nie da się wykonać w pojedynkę, potrzeba być w grupie. I nawet jeśli działanie jest mniej ważne niż bycie, i że najpierw chodzi o to by zadbać o bycie, to działanie ma także swoje znaczenie. Jeśli ktoś wierzy lecz nie wykonuje uczynków, to jego wiara jest martwa. We wspólnocie istnieje pewna posługa do wykonania. Wasz charyzmat polega na służeniu. Myślę, że w waszym łańcuchu DNA istnieje jeden chromosom więcej, chromosom służenia! Jest to coś mocniejszego od was samych! Musicie jednak sobie powiedzieć, że to nie wy same wytworzyłyście ten chromosom, ale że urodziłyście się razem z nim. Zachowujcie zatem troskliwie ten chromosom i wciąż go rozwijajcie.

Nowe formy ubóstwa i nędzy

W krajach rozwijających się nie trzeba szukać nowych form ubóstwa i nędzy. Są one bardzo dobrze widoczne, trzeba zatem kontynuować dzieło! Jednakże w innej części świata istnieje ubóstwo utraty sensu życia, ubóstwo narkomanii i coraz większe ubóstwo samotności osób w podeszłym wieku. Mamy na Zachodzie coraz więcej osób starzejących się, a liczba ich wciąż wzrasta. Są to ubodzy naszego zachodniego społeczeństwa. Samotność, ale także dyskryminacja społeczna, dyskryminacja rasowa, dyskryminacja kulturowa. Postarajcie się o więcej wyobraźni w miłości, aby poszukiwać nowych form ubóstwa.

Otoczajcie wielką troską życie, brońcie życia, życia we wszystkich jego kruchych formach, życie nienarodzonego dziecka, życie staruszka będącego w agonii... Jesteśmy w Kościele jedynymi, którzy chcą służyć życiu od samego jego początku, aż do jego naturalnego końca. Papież jest jedynym, który o tym mówi, a w społeczeństwie mówi się na ten temat coraz rzadziej. Z tego nawet względu, Jesteśmy zatem społeczeństwem, które jest w trakcie odczłowieczania się. Dane społeczeństwo jest ludzkie i staje się nim coraz bardziej, gdy służy formom życia absolutnie niedochodowym, nie odgrywającym żadnej roli, nie przedstawiających żadnej przydatności; lecz otacza się je troską, ponieważ jest to życie ludzkie.

Znaczenie dialogu i inkulturacji

Nie mam żadnej idei dotyczącej inkulturacji, ponieważ wszystko, co jest z nią związane rozstrzygane jest w konkretnym miejscu. Pomysłowość w dziedzinie inkulturacji leży w gestii tych, którzy mieszkają w Indiach, w Ameryce Łacińskiej, w Nepalu, w Chinach... Oczywiście należy pamiętać o tym, że Piotr ma stać na czele. Należy z uwagą słuchać o cudownościach i problemach ludzi żyjących daleko od nas, dodając do tego sporą dawkę zdrowego rozsądku i wspólnie na ten temat dyskutować, aby nie zagubić podstawowej inspiracji. Inkulturacja dla inkulturacji, to jedynie moda. Jeśli się inkulturuje, trzeba dobrze wiedzieć, co się chce inkultrować. Inkulturacja zakłada pierwotny i podstawowy charyzmat. W przeciwnym wypadku inkulturacja stanie się pięknym i pustym pudełeczkiem, na które się można popatrzeć. Stąd wypływa konieczność wspólnego rozeznania tego, na czym polega głębokie powołanie Zgromadzenia, by umiejscowić się w inspiracji Założycieli. Następnie, w porozumieniu i zgodzie z innymi osobami oraz wszędzie tam, gdzie Zgromadzenie jest obecne, trzeba pozostawić pewien kredyt zaufania, który zawsze jest potrzebny w każdym dialogu. Dysponując aktualnymi środkami komunikacji, możemy dyskutować i dochodzić do uzgodnień w każdym miejscu na świecie. Dialog jest niezmiernie ważny. Stanowi on pierwszą formę pokory. Gdy mam pro-

wadzić dialog z moimi braćmi w kapłaństwie, by podjąć decyzje dotyczące działalności apostołskiej, wymaga to z mojej strony pokory, by ich najpierw wysłuchać, bo zdarza mi się uważać, że ja sam wiem lepiej od innych. Trzeba czasami umieć wysłuchać pewnych spraw, które na pierwszy rzut oka wydają się nam głupstwami, lecz w istocie nie zawsze nimi są.

Ekologia i globalizacja

Nie jestem specjalistą w tej dziedzinie, lecz trzeba cokolwiek wiedzieć na ten temat. To ważne, by wejść w nurt tych refleksji. Istnieje również ekologia serca, oczyszczenie serca. Obecnie, bardziej zatruwamy wnętrza serca niż zewnętrzną atmosferę, poprzez nasze pożądania, posiadanie pieniędzy, władzy, panowania, wykorzystania ... Także tutaj naruszane są prawa człowieka, począwszy od prawa do życia.

Otworzyć się na inne kultury

Chodzi również o otwarcie się na inne kultury i o wysiłek, by starać się zrozumieć, nawet jeśli to jest trudne. Nigdy nie powinniśmy mówić: nie jestem Chińczykiem i nigdy nim nie będę, dlatego też Chińczycy mnie nie interesują. Oczywiście można nam wypowiedzieć dwa pierwsze sformułowania, ale nie można nam mówić, że „Chińczycy nas nie interesują”. Jest to również pewną formą pokory i źródłem wielkiego ubogacenia. W Belgii, na przykład, żyję pośród dwóch kultur: na północy – wpływy holenderskie, niemieckie, angielskie; na południu – wpływy francuskie, hiszpańskie, włoskie. To prawda, że czymś męczącym jest zmienianie za każdym razem nie tylko języka ale i mentalności, lecz jednocześnie jest to coś ogromnie ubogacającego, ponieważ z każdej strony można dostrzec przeróżne bogactwo. Byłoby wielką szkodą zamknąć się w obrębie swojego własnego małego terytorium, tylko dlatego, że się tutaj dobrze czujemy: oczywiście nie będzie się równie zmęczonym, jednakże będzie się bardziej zubożonym. W świecie jest tyle bogactwa, tyle kultur, języków, cywilizacji, że należy uczynić wszystko, by się otworzyć na inność: „stałem się wszystkim dla wszystkich: dla Greków Grekiem, dla Żydów Żydem...” mówił św. Paweł. Sam nie zdawał sobie sprawy z tego, że wypowiedział wielką prawdę. Obecnie różnorodność jest o wiele większa, trudniejsza, bardziej wymagająca, ale przecież mamy komputery, którymi możemy się posługiwać.

Na zakończenie Ksiądz Kardynał odpowiedział na pytania związane z aktualnym spadkiem liczby powołań kapłańskich i zakonnych.

Po pierwsze, należy stwierdzić, że liczba powołań w krajach rozwijających się jest o wiele większa niż w Europie czy w Ameryce. Nie jest zatem prawdą, że na świecie jest mniej kapłanów i zakonnic. W latach 1980-2003, liczba kleryków w seminariach wzrosła dwukrotnie na płaszczyźnie ogólnoświatowej. Jeśli jednak chodzi o kraje północno-zachodnie, spadek liczby powołań jest rzeczywistością. Istnieje kilka powodów takiej sytuacji:

- Pierwszą przyczyną jest według mnie zmniejszenie się rodzin – do jednego lub dwojga dzieci. Jaki to ma wpływ? Gdy jest jedno lub dwoje dzieci, rodzice rzadko wyrażają zgodę na opuszczenie rodziny, gdyż wtedy ich dzieci nie założą następnej rodziny. Jest to zupełnie naturalne.

- Drugą przyczyną jest to, że młodzi ludzie w dzisiejszych czasach mają wiele trudności, by zaangażować się na zawsze. Chętnie się zgadzają na czas od jednego do sześciu miesięcy, by pełnić posługę apostołską w Afryce lub gdzie indziej, ale nie na całe życie.
- Stawanie się kapłanem, zakonnicą lub osobą konsekrowaną przestało już oznaczać awans społeczny. Pięćdziesiąt lat temu, zostać księdzem, oznaczało osiągnięcie wyższego poziomu w społeczeństwie. Wszyscy wokół darzyli szacunkiem w parafii, święcenia kapłańskie były świętem dla całej miejscowości. Obecnie jest to utracenie awansu społecznego. Oznacza to, że zostając kapłanem lub zakonnicą, jest się pojmowanym w oczach ludzi za kogoś niezupełnie normalnego. Oznacza to, że dzisiaj można zostać kapłanem lub zakonnicą jedynie z czystej miłości do Chrystusa. Nie ma już niejasnych motywacji, co zdarzało się pięćdziesiąt lat temu. To nie znaczy, że kiedyś nie było prawdziwych powołań, ale było łatwiej, ponieważ wybierając Chrystusa, wybierało się równocześnie lepsze życie dla siebie samego. Obecnie, gdy wybiera się pójście za Chrystusem, podąża się za Nim w Jego огоłoceniu, w Jego ubóstwie, a nawet w Jego odrzuceniu.

Co przez to wszystko chce nam powiedzieć Pan Bóg? Nie mam pojęcia, ale mam pewną hipotezę. W Starym Testamencie, Żydzi zaczęli w pewnym momencie mówić: mamy Prawo, Świątynię, Najwyższego Kapłana, uczonych w Piśmie, kraj, ekonomię... mamy wszystko! Tak na prawdę nie potrzebujemy Ciebie, Panie; sami sobie poradzimy. Bóg zatem przesiedlił ich do Babilonu, gdzie nie mieli ani Prawa, ani Świątyni, ani miasta świętego, ani Jerozolimy, a ni kapłana... nic. Bóg powiedział do siebie: pokażę im, że beze Mnie nic nie mogą uczynić. Właśnie podczas tej niewoli babilońskiej zostały napisane przez proroków najpiękniejsze teksty o Bogu: u Izajasza – macierzyństwo Boga; u Daniela – „Panie, nie mamy już nic, ale mamy pokorne i skruszone serce”. To krótkie zdanie wypowiadamy codziennie podczas ofiarowania na Mszy św.

Myślę, że na Zachodzie za bardzo myśleliśmy sobie, że Bóg ma szczęście, że nas ma! Być może chce nam teraz pokazać, że to my mamy szczęście, że Go mamy. Każe nam więc przejść przez „małe wygnanie do Babilonu”, które nas oczyści. Nawet jeśli nie widzę obecnie wielkiego nawrotu powołań (może je ujrzy mój następca?), nie ma to większego znaczenia, ponieważ Pan prosi mnie, bym strzegł trzody w określonym okresie czasu, a jeśli chodzi o resztę, to sam mi kiedyś powie: drogi sługo, pójdz do Mnie i zostaw to komuś innemu.

Kardynał DANNEELS
Arcybiskup Mâlines-Bruxelles

Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie

Raport Prowincji europejskich
na temat ludności migrującej,
ubiegających się o azyl i uchodźców,
16 czerwca 2003

WPROWADZENIE

Konwent Generalny z 1997 roku rzucił wyzwanie. „Inkulturation naszego charyzmatu w świecie podległym przemianom”. W konsekwencji, bardziej uświadomiliśmy sobie różnorodność kultur, właściwą im godność, podjęte wyzwania i kilka odpowiedzi danych przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia na wielkie wołania ludów najuboższych.

W swoim przesłaniu do Konwentu Generalnego w 1997 roku, Ojciec Święty, cytując Vita Consecrata, powiedział: „*Gorąco zachęcam członkinie Konwentu do trzeźwego spojrzenia i zanalizowania przemian oraz nowych, powodowanych przez nie form ubóstwa w świecie, w którym Zgromadzenie jest wezwane, by pracować. W ten sposób Instytut będzie lepiej, z dyspozycyjnością i w duchu twórczym odpowiadał na naglące potrzeby Ubogich i Kościoła. Niech Siostry będą szczególnie wrażliwe na osoby znajdujące się w sytuacji skrajnego ubóstwa, na mężczyzn i kobiety, udreńczonych na duszy i ciele, których godność jest znieważana. Powołaniem waszym, pośród tych, którzy są uważani i traktowani jako ostatni w społeczeństwie, jest ukazywanie oblicza miłości i miłosierdzia Chrystusa i Jego Kościoła, poprzez waszą służbę co do duszy i co do ciała*”. Kościół oraz Wspólnota wzywają nas, jak nigdy dotąd, do większej wierności i do twórczej wrażliwości w świecie Ubogich.

Podczas spotkania Wizytatorek Europy w Salamance w Hiszpanii, w kwietniu 2001 roku, kwestia dotycząca migracji (imigranci, uchodźcy, proszący o azyl, pracownicy-migranci) była jednym z przedmiotów wymiany. Te liczne grupy ludności poszukujące wolności w oddaleniu od prześladowań, szukające bezpiecznego miejsca, pracy, lepszych warunków życia dla ich rodzin, doświadczają wielkiej nędzy. Wizytatorki zwróciły się z prośbą, aby wezwanie do-

tyczące migrantów wraz z konkretnymi propozycjami zostało wniesione na Konwent Generalny w 2003 roku (Echo z czerwca 2001).

Celem niniejszego aportu jest uwrażliwienie opinii w odniesieniu do losu migrantów lub tych, którzy proszą o azyl; przedstawienie kilku specyficznych informacji, zapoczątkowanie debaty i przedstawienie propozycji uwzględniając przyszłą działalność.

„Od początku świata, ludzie są świadomi różnic istniejących pomiędzy narodami”: kolor, język, religia, szczerp, terytorium. To wszystko odgrywa rolę w biblijnej wizji „nieznanego”, lub „obcego” według innych tłumaczeń Pisma Św.

W trzecim rozdziale Księgi Wyjścia, Bóg przedstawiony jest jako Bóg, który odczuwa i jest blisko cierpienia... Bóg, który pragnie wolności dla swego ludu, który ofiaruje mu inną przyszłość w ziemi do której go poprowadzi.

W Księdze Powtórzonego Prawa Bóg mówi: *„ Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej. ”* (Pwt 10,19)

Księga Kapłańska przypomina nam: *„Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela ”.*(Kpł 19,34)

W tekstach hebrajskich liczne są odnośniki dotyczące troski, jaką Bóg otacza obcokrajowca i uchodźcę, jednakże całe współczucie Boga streszcza się w słowach Jezusa: *„Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie”* (Mt 25,35) lub w Liście autora z pierwszych wieków chrześcijaństwa skierowanym do Hebrajczyków: *„Nie zapominajmy też o gościnności... Pamiętajcie o uwięzionych, jakbyście byli sami uwięzieni, i o tych co cierpią, bo sami jesteście w ciele”*(Hbr 2-3).

Nasze Konstytucje w numerze 1.2 przypominają nam:

*„Pierwsze Siostry początkowo miały staranie o Ubogich chorych w ich mieszkaniach, w miastach i na wsi, następnie, w miarę potrzeb, o chorych w szpitalach, o nauczanie dziewcząt, dzieci porzucone, galerników, **uchodźców**, starców, obłąkanych i innych...”*

W liście do Przełożonego w Warszawie w czerwcu 1652 Święty Wincenty tak opisuje pracę Sióstr:

„Biedne Siostry Miłosierdzia zaangażowane są w posługę Ubogim co do ciała, bardziej niż my. W domu Panny Le Gras przygotowują one każdego dnia zupę dla 1300 ubogich, a na przedmieściu St Denis dla 800 uchodźców... W innych miejscach Siostry czynią podobnie”.

W ten sposób, od początku, uchodźcy, ofiary wojny i ludzie pozostawieni na uboczu, byli przedmiotem uwagi sióstr.

Ojciec Święty prosi nas również, by dostrzegać obcokrajowca w sytuacji nieuregulowanej prawnie lub uchodźca „we współczesnej ikonie obdartego podróżnego, któremu zadano rany na drodze do Jerycha”.

ZJAWISKO MIGRACJI

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, ludzie którzy opuścili swoją ojczyznę często popadają w beznadziejność, są ubogimi wśród ubogich, są wykorzystywani bez skrępow. Większość z nich opuszcza swój kraj w sytuacji konfliktów, wojen, podczas których domy, wsie zostały spalone, a członkowie ich rodzin utracili życie. Inni uciekają przed prześladowaniem religijnym lub konfliktami kulturowymi. Wielu zostało dotkniętych głodem, katastrofami naturalnymi.

Większość uchodźców przybywa do krajów zachodnich, do świata uprzemysłowionego, aby tutaj szukać pracy, wolności i miejsca schronienia dla swoich rodzin. Rzykują oni własnym życiem poszukując spełnienia marzeń, marzeń podtrzymywanych przez ich sposób postrzegania tych krajów, gdzie jak wierzą, znajdą powodzenie ekonomiczne i wolność poruszania się. Wielu z nich traci swoje życie, zmagając się w tych usiłowaniach... zaś wszyscy doświadczają upokorzenia, izolacji i często przymusowej repatriacji.

Kiedy mówimy o migracji ludów, mamy na myśli liczne jej kategorie sklasyfikowane według planu międzynarodowego.

Proszący o azyl: Odwołując się do Konwencji Genewskiej, jako proszącą o azyl uważa się każdą osobę, która opuściwszy swój kraj rodzinny, deklaruje kompetentnym władzom potrzebę ochrony.

Uchodźca: osoba prosząca o azyl, która otrzymała statut azylu politycznego, bądź azylu terytorialnego.

Pobyt czasowy lub humanitarny: statut udzielony jakiejś osobie w jakimś kraju, w zależności od woli władzy.

Migrant/imigrant: osoba przemieszczająca się z jednego kraju do drugiego, generalnie w poszukiwaniu pracy, w celu zdobycia lepszych warunków zatrudnienia.

Imigrant nielegalny/potajemny: osoba, która przybywa do kraju i pozostaje w nim nielegalnie.

Osoby przemieszczone wewnątrz własnego kraju: Osoby, które zostały przymuszone do opuszczenia miejsca ich zamieszkania, lecz nie dotarły jeszcze na teren sąsiedniego kraju. W przeciwieństwie do uchodźców, nie są one pod opieką prawa międzynarodowego i nie mogą domagać się jakiegokolwiek ochrony.

W 2001 roku, Najwyższy Komitet Narodów Zjednoczonych dla Uchodźców, opublikował następującą statystykę według liczby próśb o azyl w panelu krajów uprzemysłowionych. Ukazuje ona dane dotyczące pochodzenia osób przemieszczających się i krajów, które je przyjmują.

PROŚBY O AZYL ZŁOŻONE W KRAJACH UPRZEMYSŁOWIONYCH

<i>KRAJ AZYLU</i>	<i>NAJWAŻNIEJSZE KRAJE POCHODZENIA</i>	<i>OGÓŁEM</i>
<u>WIELKA BRYTANIA</u>	Afganistan, Irak, SomaliA, Sri Lanka, Jugosławia	88.300
NIEMCY	Irak, Turcja, Jugosławia, Afganistan, Rosja	88.290
STANY ZJEDNOCZONE	Meksyk, Chiny, Kolumbia, Haiti, Armenia	86.180
FRANCJA	Turcja, Rep. Dem. Kongo, Chiny, Mali, Algieria	47.290
KANADA	Węgry, Pakistan, Sri Lanka, Zimbabwe, Chiny	44.040
HOLANDIA	Angola, Afganistan, Sierra Leone, Iran, Gwinea	32.580
AUSTRIA	Afganistan, Irak, Turcja, Indie, Jugosławia	30.140
BELGIA	Rosja, Jugosławia, Algieria, Rep. Dem. Kongo, Iran	24.550
SZWECJA	Irak, Jugosławia, Bośnia-Hercegowina, Rosja, Iran	23.520
SZWAJCARIA	Jugosławia, Turcja, Bośnia-Hercegowina, Irak, Macedonia	20.630
CZECHY	Ukraina, Mołdawia, Rumunia, Wietnam, Indie	18.090
NORWEGIA	Rosja, Chorwacja, Somalia, Irak, Ukraina	14.780
DANIA	Afganistan, Irak, Bośnia-Hercegowina, Jugosławia, Somalia	12.400
AUSTRALIA	Afganistan, Irak, Chiny, Indonezja, Fidzi	12.370
IRLANDIA	Nigeria, Rumunia, Mołdawia, Ukraina, Rosja	10.330
WŁOCHY	Irak, Turcja, Jugosławia, Sri Lanka, Somalia	9.620
WĘGRY	Afganistan, Bangladesz, Irak, Sierra Leone	9.554
HISZPANIA	Kolumbia, Kuba, Nigeria, Sierra Leone, Rosja	9.219
SŁOWACJA	Afganistan, Indie, Irak, Bangladesz	8.151
POLSKA	Rosja, Armenia, Afganistan, Mołdawia, Rumunia	4.533
GRECJA (JAN-SEP)	Irak, Afganistan, Turcja, Pakistan, Iran	2.906
RUMUNIA	Afganistan, Irak, Somalia, Indie, Iran	2.380
SŁOWENIA	Turcja, Iran, Irak, Jugosławia, Macedonia	1.508
PORTUGALIA	Sierra Leone, Angola, Afganistan, Gambia	192

Nota: statystyki te odnoszą się jedynie do próśb o azyl. Trzeba liczyć się z wieloma innymi emigrantami, szczególnie z pracownikami migrantami oraz imigrantami w sytuacji nielegalnej w krajach nie znajdujących się na liście.

Najwyższy Komitet Narodów Zjednoczonych dla Uchodźców (UNHCR) zapewnia również opiekę i towarzyszenie innym kategoriom osób przemieszczających się lub potrzebujących pomocy. Pomoc proszącym o azyl oraz uchodźcom dotyczy również osób, które powró-

ciły do ich krajów i które potrzebują pomocy dla odbudowania swego życia, społeczności lokalnych które są bezpośrednio dotknięte przez ruch uchodźców może najbardziej ze względu na wzrastającą liczbę osób przemieszczających się wewnątrz kraju (osoby chcące uciec z kraju, a którym jeszcze nie udało się dotrzeć do sąsiedniego kraju. Nie są one chronione przez prawo międzynarodowe i nie mogą się ubiegać o jakąkolwiek pomoc).

W ciągu ostatnich dziesięcioleci zmieniła się natura wojen: konflikty wewnętrzne zastępują coraz częściej wojny pomiędzy państwami. W konsekwencji, znacznie wzrosła liczba osób przemieszczających się wewnątrz danego kraju. Zjawisko to stało się obecnie drugą wielką troską dla UNHCR. Poniższa tabela ukazuje w sposób ewidentny ten fakt na każdym kontynencie.

OSZACOWANIE LICZBY OSÓB DOTKNIĘTYCH TYM PROBLEMEM

POD MANDATEM «UNHCR »

REGION	Liczba osób, których ten problem dotyczy 1 stycznia 2001	Liczba osób, których ten problem dotyczy 1 stycznia 2001
AZJA	8.449.900	8.820.700
AFRYKA	6.060.100	4.173.500
EUROPA	5.592.400	4.855.400
AMERYKA PÓŁNOCNA	1.051.700	1.086.800
AMERYKA ŁACIŃSKA I KARAIBY	575.500	765.400
OCEANIA	84.500	81.300
OGÓŁEM	21.814.200	19.783.100

Nota: 20 milionów osób figurujących na liście w powyższych statystykach nie stanowią całej liczby przemieszczających się z jednego do drugiego kraju w poszukiwaniu pracy. Są one w sytuacji uregulowanej w danym kraju, ale narażone są na eksploatację i dyskryminację w krajach, które je przyjmują. Inna ważna sprawa dotyczy również wieku zainteresowanych. 7,7 milionów dzieci umieszczonych jest pod opieką „UNHCR”. Mają one poniżej 18 lat i często nie mają towarzyszenia. W niektórych miejscach świata, zwłaszcza w Europie Wschodniej i na Bałkanach 15 % uchodźców, to osoby w podeszłym wieku (powyżej 60 lat).

PROFIL OSÓB OPUSZCZAJĄCYCH ICH OJCZYZNĘ

Józef i Maryja uciekając z Dzieciątkiem Jezus do Egiptu, nie posiadali wielu informacji. Podobnie też dzieje się dzisiaj w przypadku proszących o azyl, którzy przybywają do naszych krajów. Pozostawiają oni swoje rodziny, przyjaciół, kraj i udają się w nieznanym kierunku, i jakże często ku niebezpiecznemu przeznaczeniu. Bezpośrednio po przybyciu napotykać oni na bariery. Wielu nie zna języka, nie widzą nic na temat prawa kraju i aspektów procedury prawnej dotyczącej uzyskania azylu. Osoby te spotykają się z wrogością, nękaniami, posądze-

niami, rasizmem i dyskryminacją. Żyją w trwodze i lęku, co znajduje wyraz w objawach psycho-somatycznych, inni noszą ślady tortur, fizycznego maltretowania, gwałtu. Wielu narażonych jest na ryzyko bycia wciągniętymi w przemyt narkotyków, handel ludźmi lub w prostytucję. Po pierwszym szoku związanym z przybyciem, rzeczywistość może jeszcze pogłębić ich problemy. Ci, którzy nie mają pozwolenia na pracę, narażeni są na ryzyko popadnięcia w zniechęcenie, w depresję oraz w społeczne odizolowanie. Reguły socjalne mogą być różne od tych, które oni znają, np. traktowanie kobiet na równi z mężczyznami. Wśród proszących o azyl wzrasta ubóstwo. Dopóki ich żądania nie będą ostatecznie wzięte pod uwagę, żyją oni w nieustannym lęku przed możliwością wypędzenia. W niektórych krajach przyjmujących uchodźców, istnieją centra przetrzymywania nieletnich, a rząd stosuje politykę decentralizacji i robi wszystko, by ich mieszkania były oddalone od siebie i oraz od stolicy. Towarzyszy temu rozporządzenie ograniczające możliwości przemieszczania się. Osoby te przebywają w pomieszczeniach zabrudzonych, z nieodpowiednim zabezpieczeniem zdrowotnym, pozbawione są one możliwości integracji, edukacji i jakiegokolwiek możliwości pracy.

PRAWO EUROPEJSKIE

Podczas gdy liczne narody chronione są przez różne deklaracje i umowy pomiędzy krajami oraz wewnątrz, aktualnie powstaje w Europie ruch, który dąży do harmonizacji prawa dotyczącego ludności migrującej. UE odgrywa ważną rolę w opracowaniu prawa, które ma kontrolować azyl polityczny w Krajach Członkowskich. Wychodząc od Traktatu w Maastricht w 1993 roku, UE pracuje nad tworzeniem szerokiego europejskiego terytorium wolności, bezpieczeństwa, sprawiedliwości. Traktat w Amsterdamie, zmieniony w 1999 roku poszerzył pracę nad harmonizacją reguł i praktyk możliwych do zastosowania dla proszących o azyl od tamtej pory do 2004 roku. Ostatecznym celem reguł UE dotyczących azylu politycznego jest, by osoby ubiegające o azyl mogły to czynić tylko jeden raz wewnątrz krajów UE. Szansa uzyskania statutu emigranta oraz rozpatrzenia dokumentów powinny być takie same we wszystkich krajach członkowskich. W praktyce oznacza to, że prawa stają się bardziej zaostrzone i mniej otwarte na przyjmowanie ludności przemieszczającej się. Ten stan rzeczy odnosi się również do innych krajów całego świata, nie jest on jedynie zjawiskiem europejskim.

Specjalnie przeznaczona w tym celu organizacja „management of migration”, ustala na terenie danego kraju bardzo restryktywne reguły dotyczące imigracji. Ograniczają one liczbę migrantów mogących uzyskać pozwolenie na przebywanie; ułatwiają powrót do krajów z których oni pochodzą; stosując przyspieszoną procedurę tolerują szybką przeprowadzkę dla tych, którzy zaczynają korzystać z prawa azylu, przewidują wzmocnienie mechanizmów kontroli na granicach. Aby uniemożliwić uchodźcom ucieczkę z miejsc prześladowań dla uzyskania ochrony krajów Europy Zachodniej, zastosowany jest bardzo restrykcyjny system wydawania wiz, jak też sankcje dla tajnych konwojentów przewożących towar oraz zastosowanie reguł wymienionych w „safe third country” z podobnymi propozycjami opartymi na „regionalizacji ochrony dla uchodźców”, wyznaczając „miejsca bezpieczeństwa” i promując „prawa pobytu”, propozycje ogłoszone dla tworzenia nowych przeszkód. (Rada Europejska dla Uchodźców i Wygnańców z października 2000)

MEDIA

Również media odgrywają ważną rolę w przekazywaniu publiczności sposobu patrzenia na osoby proszące o azyl, uchodźców i pracowników migracyjnych. Często przedstawiani są oni jako napotkana przeszkoda, jako ci, którzy przywłaszczają sobie prace autochtonów i korzystają ze świadczeń socjalnych przyjmującego ich kraju. W przemówieniach publicznych, rządzący, politycy mają tendencję do traktowania proszących o azyl oraz migrantów jako zagrożenie dla UE i określanie ich jako osoby przybywające potajemnie i niesłusznie ubiegające się o azyl.

Istnieje niewiele udogodnień pozwalających wyłonić pozytywne aspekty międzykulturowe. Jest to wyzwanie dla Sióstr Miłosierdzia, aby niosły „dobrą” i „nową” historię ludziom i aby podjęły wyzwanie dotyczące przesądów. Krótko mówiąc, powinniśmy traktować integrację ludności migrującej do naszych krajów raczej jako proces pozytywny, a nie jako przeszkodę.

WYZWANIA

Wyzwania są liczne, zróżnicowane i ważne. Klasyfikując je według polityki rządowej można wymienić: kwestie prawne, Prawa Człowieka, azyl, obrońcy, grupy nacisku, ochrona, integracja, wizy i pozwolenie na pracę, komunikacja, zatrudnienie, zdrowie i dożywianie, problemy terapeutyczne, posługa względem dzieci i rodzin, nieletnia młodzież pozbawiona towarzyszenia, media, centra przyjmowania, szacunek dla odmienności, areszt, problemy ekonomiczne, krytyka polityki rządowej...

PROPOZYCJE LINII DZIAŁANIA

Na poziomie osobistym

- Starać się o doinformowanie, rozwijać zainteresowanie i odpowiedzialność naszej misji w tym sektorze.
- Uznać nasze własne lęki, przesady i zachowania.
- Nie traktować danej osoby jako zagrożenia, lecz jako gościa, który na skutek niesprzyjających wydarzeń stał się osobą poszukującą azylu lub pracy w naszym kraju.
- Przyczyniać się do poszanowania różnicy kulturowej, religijnej, etnicznej.
- Odwiedziny/przyjaźń – Dawać świadectwo charyzmatu i wartości ewangelicznych według słów: „, *Czy przyjęliście Mnie gdy byłem przybyszem?*”
- Organizować kampanię w celu większej otwartości, zrozumienia i przyjęcia obcokrajowców.
- Odwiedzać chorych, więźniów, angażować się w ośrodki które przyjmują, kursy językowe, itd...

Na poziomie prowincjalnym

- Odpowiedź na potrzeby obcokrajowców uczynić priorytetem oraz rozbudzać świadomość trudności, których doświadczają proszący o azyl i uchodźcy.
- Wyzwanie, którym jest eksploatacja uchodźców uczynić priorytetem Prowincji.
- Uruchomić mechanizm, poprzez który informacja będzie przekazywana na terenie własnej Prowincji oraz w innych Prowincjach.
- Być w łączności ze służbami Kościoła, np.: Komitet Episkopatu ds. Migracji: deklaracja dla uchodźców i proszących o azyl.
- Wykorzystywać możliwości istniejące w Prowincji, np.: grupa/komisja sprawiedliwości.
- Uruchomić sieć relacji wewnątrz Rodziny Wincentyńskiej oraz z innymi organizacjami krajowymi i z organizacjami pozarządowymi.
- Sprzyjać tworzeniu ośrodków przyjmowania w każdej Prowincji.
- Wspierać dzieci oraz nieletnich, w dziedzinie sanitarnej, szkolnej, językowej.
- Wspomagać w polepszeniu warunków życia: mieszkanie, wyżywienie, zdrowie.
- Pomagać im w załatwianiu spraw administracyjnych (legalna procedura dla proszących o azyl)
- Przyłączyć się do grup parafialnych (pojedynczych lub rodzinnych).
- Sprzyjać rozwojowi edukacji i formacji Sióstr do służenia migrantom.
- Tworzyć okazje spotkań ewangelizacyjnych, ekumenicznych umożliwiających zrozumienie na płaszczyźnie międzyreligijnej i wielowyznaniowej.

Na poziomie międzynarodowym:

- Uruchomić więź pomiędzy organizacjami humanitarnymi, np.: Amnesty international, Rada Europejska do spraw uchodźców i wygnańców, UNHCR, Serwis dla uchodźców zorganizowany przez Jezuitów, site internetu dla Rodziny Wincentyńskiej.
- Wszczęć kampanię, która uwrażliwi Rodzinę Wincentyńską na osoby proszące o azyl i na uchodźców, podobnie jak to uczynił w ubiegłym roku Ojciec Maloney w kampanii na temat: „Głód w świecie”.
- Zorganizować w Paryżu Sesję międzynarodową na temat imigracji (uchodźcy, proszący o azyl, pracownicy migracyjni).
- Wykorzystać site internetu Rodziny Wincentyńskiej i Echa w celu informowania Zgromadzenia.
- Wprowadzić tematy imigracji i emigracji w program formacji Sióstr w Seminarium oraz Postulantek jak też w program formacji ogólnej.
- Opublikować skorowidz Sióstr Miłosierdzia, Rodziny Wincentyńskiej (osób z którymi można się skontaktować) w każdej Prowincji.
- Ułatwić wymianę personelu w każdej Prowincji.
- Wziąć pod uwagę ustanowienie Komisji międzynarodowej lub centrum dla imigracji i Misji (np. w centrum misyjnym w Paryżu) z osobami „kontaktu” wyznaczonymi przez Prowincje. Osoby te byłyby ekspertami w sprawach UE, prawa, polityki socjalnej, języków, ekonomii.
- Zaopatrzyć się w specjalną dokumentację do użytku Wspólnoty międzynarodowej, gdzie można by znaleźć informację odnośnie kraju przyjmującego, jego polityki oraz informację dotyczącą kraju pochodzenia proszących o azyl.
- Nalegać na anulowanie długów, podtrzymywać uczciwy handel, nabyć znajomości mechanizmów mondializacji oraz jej konsekwencji (pracować nad czynieniem świata bardziej sprawiedliwym).

PODSUMOWANIE

Odpowiedzi otrzymane z Prowincji Europy pokazują w całej oczywistości, że wszystkie Prowincje wiele uczyniły dla uchodźców poprzez organizowane w różny sposób centra przyjmowania, inicjatywy formacji, posługę zdrowotną i edukacyjną.

Doceniamy pomysłowość i hojność wyrażającą się poprzez te odpowiedzi. Spotkanie Wizytatorek Europy wykazało wielkie zainteresowanie wobec wzrastającego zjawiska migracji, którego doświadcza ludność migrująca. Jako Wspólnota międzynarodowa mamy intensywne pragnienie lepszej odpowiedzi na to wyzwanie.

Konwent Generalny daje możliwość głębszego uświadomienia sobie podjętych problemów, włączenia światowej Wspólnoty w analizowanie przyczyn oraz możliwości poszukiwania odpowiedzi na problem migracji i ukazania naszej solidarności, w celu pilnej pomocy w rozwiązywaniu problemów związanych z tą formą dzisiejszego ubóstwa.

Obecny raport nie jest wyczerpujący. Jest on krótki i niekompletny, lecz wystarczający aby pobudzić świadomość delegatek Konwentu, sprowokować wymianę, zachęcić do solidarności, znaleźć elementy dostosowanych odpowiedzi. Najważniejsze jest zachęcenie delegatek Konwentu do otwarcia dyskusji na ten temat i poszukiwanie twórczych odpowiedzi w ich Prowincjach.

Wielkie i szczere „DZIĘKUJĘ” wszystkim Prowincjom za wasze odpowiedzi na kwestionariusz oraz grupom Sióstr, które pomogły w sporządzeniu tego raportu.

Jesteśmy świadome, że zjawisko to, nie jest jedynie problemem Europy, ale dotyczy także wszystkich Prowincji, dlatego że żyjemy bądź w kraju, który przyjmuje wielką liczbę migrantów, bądź w kraju, który ze względów ekonomicznych, socjalnych lub politycznych, widzi liczne powody do przemieszczania się ludności i szukania schronienia w innych krajach.

ODNOŚNIKI I ADRESY DO UŻYTKU

Konstytucje Zgromadzenia	1.2, 1.7, 1.8
Pismo Święte Księga	Psalm 137, Kpł 19-34, Mt 25-35, Rut, Pwt 10,19, Św. Paweł
Papież Jan Paweł	www.vatican.va
Biskupi Stanów Zjednoczonych	www.nccbuscc.org
Najwyższy Komisariat ONZ dla Uchodźców	www.unhcr.ch

Amnesty international	www.amnesty.org
Jezuicki Serwis dla Uchodźców	www.jrs.net/www.jrseurope.org CP 6139 Roma Prati, WŁOCHY
Obrona Praw Człowieka	www.hrw.org 350 Fifth Avenue, 34th floor, Nowy Jork, 10118, NY U.S.A. Fax: +1 212 736 1300
	Rue van Campehout, 1000 Bruksela Belgia Fax : +32 2 732 0471
Rady Narodowe dla Uchodźców	www.refugeecouncil.org.uk www.refugeecouncil.org.au
Międzynarodowy Czerwony Krzyż i Czerwony Półksiężyc	www.redcross.int
Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża	www.icrc.org
Międzynarodowa Federacja Czerwonego Krzyża i Stowarzyszeń Czerwonego Półksiężycza	www.ifrc.org
Rada Europejska dla Uchodźców i Wygnańców	www.ecre.org Stapleton House, Clifton Centre, Unit 22 110 Clifton Street, Londyn Wielka Brytania Fax :+44 207729 5141
	Rue Belliard, 205 Box 14 1040 Buksela Belgia Fax : +32 2 514 5922
Dla Uchodźców Międzynarodowych	www.refugeesinternational.org
Dla Uchodźców w Świecie	www.worldrefugee.com
Platforma dla Współpracy Międzynarodowej Migrantów bez dokumentów	www.picum.org
Petit Château / <i>Mały Zamek</i>	www.petitchateau.be

Kilka pytań postawionych Konwentowi

- 1) Po przeczytaniu powyższego raportu i refleksji nad nim, jakie wyzwania odkrywacie dla waszej wspólnoty?
- 2) W obliczu niektórych problemów ukazanych tutaj w ich głównych liniach, co może uczynić wasza Prowincja dla ludności migracyjnej?
 - a) Przed opuszczeniem swojego kraju?
 - b) Jako kraj przyjmujący migrantów (ludzi proszących o azyl, bez dokumentów, uchodźców, pracowników migrujących)?
- 3) Jakie propozycje możecie podać odnośnie tego tematu?
- 4) Jakie działania mogłyby wesprzeć te propozycje na płaszczyźnie Zgromadzenia, które jest międzynarodowe?

Przedstawicielki Europejskiej Komisji ds. Migrantów:

Siostra Marie-Thérèse CASTELEIN z Belgii
Siostra Catherine MULLIGAN, Wizytatorka z Irlandii
Siostra Alzbeta VOLOSINOVA ze Słowacji

Strona internetowa Sióstr Miłosierdzia

Siostra Alicja MUÑOZ
10 czerwca 2003

Kiedy mnie poproszono o zaprezentowanie strony internetowej Zgromadzenia na Konwencie Generalnym, w moim pierwszym odruchu zaczęłam się zastanawiać, co powinnam powiedzieć Uczestniczkom Konwentu. Jestem pewna, że są zorientowane lepiej ode mnie. Następnie spojrzałam na licznik strony i zdałam sobie sprawę, że wizyty nie osiągnęły jeszcze 22.000, są więc Siostry, które nie znają tej strony, co mnie zresztą nie dziwi, bowiem świat idzie szybko do przodu, a my jesteśmy bardzo zapracowane. Ta refleksja mnie przekonała.

Strona internetowa? Życzenie Kościoła!

Ojciec Święty wraz z Papieską Radą ds. Środków Społecznego Przekazu, zwrócił uwagę na ten środek komunikacji.

W swoim przesłaniu z 1 marca 2002 skierowanym do Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, którego temat brzmiał: „*Środki przekazu a Nowa Ewangelizacja: Aktualna działalność i Program na przyszłość*”, Ojciec Święty podjął tę myśl i położył nacisk na nieustanne wezwania Kościoła, odnośnie posługiwania się środkami komunikacji. Mówiąc o Internecie, powiedział: „*Jawi się przed wami wyzwanie, by znaleźć środki, które mogłyby dać Kościołowi pewność, że jego głos nie zostanie zepchnięty na margines czy też nie stanie się milczącym w dziedzinie nowoczesnych środków przekazu ...trzeba głosić Jezusa Chrystusa w świecie, dlatego też Kościół powinien wejść z odwagą i ufnością w to wielkie forum środków przekazu*”.

Papież wspomniał także o dwóch innych dokumentach niedawno wydanych przez Papieską Radę: „*Etyka i Internet*” oraz „*Kościół i Internet*”, świadczących o pomysłowości i zawodowym doświadczeniu członków tej dykasterii. Podkreślił, że „*praca Kościoła polega na poszukiwaniu środków, dzięki którym prawda Chrystusa będzie mogła wpływać na nowoczesny świat, wraz ze wszystkimi jego obietnicami i pytaniami*”, co zawiera w sobie promocję autentycznej etyki ludzkiej i solidarności pomiędzy narodami”... „*Ewangelia żyje zawsze w dialogu z kulturą... jeśli Kościół oddala się od kultury, Ewangelia zanika*”. Po czym Ojciec Święty rzucił następujące wyzwanie: „*Nie lękajcie się wejścia w dzisiejszą kulturę środków przekazu i rewolucję w informatyce. Zadaniem Kościoła jest przedstawianie światu Chrystusowej Prawdy, wraz ze wszystkimi Jego obietnicami, poszukiwaniami i pytaniami.*”

Watykan wszedł na linię w roku 1996 wraz ze swą stroną www.vatican.va, na której zamieszczono tysiące dokumentów i przemówień Papieża. Portal posiada trzy serwery, opatrzone specjalnymi nazwami: Rafael, Michał i Gabriel. Papież wszedł w cyberprzestrzeń (przestrzeń wirtualną) w roku 1998, dzięki czemu około miliard katolików mógł go usłyszeć, zobaczyć jak odmawia Anioł Pański w niedzielę oraz wysłuchać jego cotygodniowych audiencji środowych na stronie internetowej Watykanu.

Gdy Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, John P. Foley's zwrócił się do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, podczas sesji poświęconej „**Wykorzystaniu Technologii Środków Informacji w służbie Rozwoju**”, w dniach 17-18 lipca 2002, wyraził się w następujących słowach: „*Stolica Święta raduje się, że Rada Ogólna Narodów Zjednoczonych zorganizowała sesję dla przeanalizowania Informacji i Technologii, w celu wykorzystania ich dla Rozwoju. Oczywiście Stolicy Apostolskiej śledzi z bliska, czy w służbie tegoż rozwoju zostaną wzięte pod uwagę wartości ludzkie i moralne.*”

Znaczenie Internetu jako środka komunikacji

Według badań przeprowadzonych przez Instytut Pew w grudniu 2001 r., w Stanach Zjednoczonych było około 59 milionów Amerykanów korzystających z Internetu codziennie, a około 28 milionów posługiwało się nim dla znalezienia informacji dotyczących życia duchowego lub dla nawiązania kontaktu z innymi ludźmi na drodze wiary. Nazywani są oni „internautami religijnymi”. Raport wskazuje, że osoby, które uzyskały informację dotyczącą życia religijnego lub duchowego były liczniejsze od tych, które korzystały z sieci w celu przetargów, załatwiania spraw, czy też zamiast telefonu. Nie chodzi tu o posługiwanie się tym środkiem na sposób jak to czyni jedynie młodzież, bowiem korzysta z niego wiele ludzi, którzy przeszli już na emeryturę. W bliskim powiązaniu z naszym charyzmatem, zauważamy, że Papież w Encyklice *Redemptor Hominis*, snując refleksję na temat mediów, powiedział między innymi: „*Pytanie jednak, które uporczywie powraca, dotyczy tego, co najistotniejsze: czy człowiek, jako człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzały, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty dla drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim?*”

Zgromadzenie

W dniach 17-19 stycznia 2002, Ojciec Maloney po raz pierwszy zgromadził odpowiedzialnych, lub przyszłych odpowiedzialnych za różne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej, by zachęcić ich do zwrócenia pilniejszej uwagi na stronę internetową Rodziny Wincentyńskiej, życząc zarazem, by każda z gałęzi mogła mieć swoją własną stronę. Strona Rodziny Wincentyńskiej została zainaugurowana 25 stycznia 2000, a w swoim przesłaniu powitalnym, nasz Przełożony Generalny pisał między innymi: „*Głównym celem tej strony w Internecie jest służenie ubogim. Z tego względu staramy się, by stała się ona narzędziem komunikacji dla wymiany informacji, dzielenia się tym, co się dzieje na różnych kontynentach, dostarczania materiału formacyjnego, połączenia naszych sił, by podejmować wspólne projekty, dając usłyszeć w sposób wyraźny i szybki głos ubogich.*”

Strona internetowa została pomyślana jako dynamiczny środek umożliwiający działanie wszystkim, których to dotyczy, by mogli usłyszeć, uzyskać informację, zamieścić swoje komentarze, zaproponować sugestie, zaofiarować swoją pomoc... Należy się podziękowanie Ojcu Johnowi Freund, odpowiedzialnemu za stronę internetową Rodziny Wincentyńskiej www.famvin.org, który zawsze jest gotowy, by nam służyć swoją pomocą, zwłaszcza w zorganizowaniu spotkania, jakie odbyło się w Nowym Jorku, w sierpniu 2001, przy współpracy Uniwersytetu Św. Jana (należącego do Księży Misjonarzy). W tej sesji formacyjnej wzięło udział 50 członków Rodziny Wincentyńskiej.

Na początku poproszono nas o przysyłanie jeden raz w miesiącu materiałów do www.famvin.org do portalu Rodziny Wincentyńskiej. Począwszy od września 2000, Zgromadzenie przysyła raz w miesiącu artykuły w trzech językach, aby zaprezentować nasze Zgromadzenie i dać usłyszeć głos Ubogich. 27 września 2002, utworzony został portal w trzech językach: angielskim, hiszpańskim i francuskim. Jeśli już z nim zdążyłyście się zapoznać, możecie stwierdzić, że jest on bardzo prosty i że od kilku miesięcy powoli się rozwija. Mamy nadzieję, że z pomocą Bożą oraz waszą będzie on coraz to ulepszany. W swoim przesłaniu powitalnym dla strony internetowej, Matka Elizondo wyraża bardzo trafnie zamysł Zgromadzenia: *„Witamy na międzynarodowej stronie internetowej Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincen-tego a Paulo. Środki przekazu ofiarują nam możliwość posiadania informacji i nawiązywania relacji na płaszczyźnie ogólnoświatowej, co do tej pory było czymś nie do pojęcia. Życzymy, aby korzystanie z tej wspaniałej okazji jaką nam daje Internet przyczyniało się do wspomaganie kultury dialogu, uczestniczenia i solidaryzowania się w realizowaniu celu Zgromadzenia, którym jest służenie Chrystusowi w Ubogich. Internet stanie się pomocą w realizowaniu naszego zadania polegającego na ukazywaniu miłosiernego i pełnego czulej miłości oblicza Chrystusa wobec najbardziej opuszczonych. Internet stanie się również pożytecznym narzędziem, by dać usłyszeć światu głos tych, którzy są pozbawieni głosu. Miłość Chrystusa przynagla nas! Życzę udanej wizyty!”*

Strona : www.filles-de-la-charite.org

Tło muzyczne w języku angielskim, mówiące: *„Oto ja, Panie, pošlij mnie”*, to śpiew w wykonaniu chóru Kolegium „Sacré Coeur” w San Francisco w Stanach Zjednoczonych. Gdy poprosiliśmy o pozwolenie, by posłużyć się tą muzyką, dyrektor nam odpowiedział: *„Nie tylko zgadzamy się na to, ale stanowi to dla nas zaszczyt.”* Niedawno uczniowie tegoż Kolegium przybyli, aby zaśpiewać w naszej Kaplicy.

Na portalu wejściowym zaznaczone zostały trzy języki, w których publikujemy artykuły. Klikając na jeden z nich, wybieramy język, którym chcemy się posługiwać.

W każdym języku

Na pierwszej stronie, zawartość portalu została streszczona za pomocą łączy, aby ktoś, kto go ogląda mógł dowiedzieć się, kim jesteśmy, co robimy oraz jakie są racje naszego działania.

Margines z lewej strony

- a) U góry strony znajduje się nasz *znak*, z emblematem „Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia”
- b) Data każdego dnia
- c) *Napis* odnoszący się do zawartości strony (najczęściej ukazuje się „Miłość Chrystusa przynagla nas”)
- d) *Połączenia* na tej samej stronie, jeśli jest kilka wiadomości
- e) *Licznik* osób korzystających ze strony: około 16 000. W ciągu Konwentu liczba ta znacznie wzrosła
- f) *Połączenie ze stroną Rodziny Wincentyńskiej* w każdym języku
- g) *Połączenie ze stroną Watykanu*
- h) *Poczta*: dająca możliwość osobom korzystającym ze strony, także Siostram, by napisać własny komentarz, zaproponować swoją współpracę, itd.

Otrzymana poczta pochodzi od Sióstr, członków Rodziny Wincentyńskiej, wielu innych osób, które do nas dołączyły lub potrzebują informacji. Wiele osób ceni sobie nasz wspaniały charyzmat; inne osoby nas zachęcają do pracy; niekiedy otrzymujemy poprawki do tekstów. Jesteśmy za to szczerze wdzięczne.

W poczcie znajdujemy także prośby o pomoc ekonomiczną, w razie jakiejś szczególnej potrzeby lub przy okazji konkretnego projektu. Przekazujemy je wtedy do Ekonomatu Generalnego.

Zdarza się, że osoby, mające w swojej rodzinie Siostrę Miłosierdzia, pragną otrzymać wiadomości na jej temat. Jedna z Sióstr w Sekretariacie dostarcza nam bardzo szybko pożądaných informacji. Są to dosyć często dawni uczniowie Sióstr, którzy pragną nawiązać kontakt.

Piszą do nas również ludzie młodzi, pragnący pracować w służbie Ubogim, jako wolontariusze.

Strona powitalna

- a) Jeden z obrazów przedstawia *świat* ze świecami symbolizującymi Pana i nasze życie modlitwy, naszych *Założycieli*, nasz *znak* i jedną z *Sióstr*, pełniącą posługę.
- b) Tytuły na kolejnych „*menu*”
- c) Obraz wyrażający *początek Zgromadzenia w Paryżu oraz jego rozprzestrzenianie się* w świecie

- d) *Karta Sióstr Miłosierdzia*
- e) Krótka prezentacja tego, *kim jesteśmy* (z połączeniami dla uzyskania szerszych informacji).
- f) *Wiadomości*. Część ta ulega zmianie, w zależności od napływu wiadomości.
- g) *Archiwum* publikacji zamieszczonych wcześniej

Menu obejmuje 5 głównych kolumn

Kim jesteśmy	Misja	Rodzina	Informacje	Gdzie jesteśmy ?
Charyzmat	Dzieci	Rodzina Wincentyńska; Kilka projektów ; członkowie kanonizowani i beatyfikowani	Wiadomości	W świecie
Duch	Młodzież	Katarzyna Labouré	Archiwa	Afryka
Modlitwa	Osoby w starszym wieku	Elżbieta A. Seton	Angola	Ameryka Północna
Początki	Kobiety	Justyn de Jacobis	Balombo	Ameryka Południowa
Założyciele	Chorzy	F. Régis Clet	Chat	Azja
Renowacja 2003 (Przełożona Generalna)	Migranci	J.Gabriel Perboyre	Forum	Europa
	Ludność przemieszczająca się	Fryderyk Ozanam (połączenie ze Stowarzyszeniem Świętego Wincentego a Paulo)	Połączenia	Oceania
	Więźniowie	J.A. Thouret	Konwent	Rue du Bac
	Misje		Między nami	
	Razem w walce z głodem (wspólny projekt Rodziny Wincentyńskiej)		Część prywatna	

W rubryce „*Rodzina Wincentyńska*” znajdziecie informacje na temat jej projektów, członków beatyfikowanych lub kanonizowanych jak też aktualne wiadomości: we Francji: uznanie cnót Siostry Rozalii oraz cudu za jej wstawiennictwem, wiadomości na temat jej beatyfikacji; w Brazylii, otwarcie procesu Siostry Lindalvy Justo de Oliveira.

W rubryce „*Informacje*” znajdziecie połączenia z innymi stronami Sióstr Miłosierdzia, Kościoła, np. strona Watykanu, lub też strony diecezjalne oraz Rodziny Wincentyńskiej na www.famvin.org.

W rubryce „*gdzie jesteśmy?*” możecie znaleźć adresy Domów Prowincjalnych, ilość Wspólnot, Sióstr.

Aby nasza strona była wiernym odbiciem Zgromadzenia, potrzeba aktywnego uczestniczenia każdej Wizytatorki oraz jej Prowincji.

Z tego też względu liczymy na waszą współpracę, spodziewając się, że będziecie nam przysyłać wiadomości: o katastrofach i zrywach solidarności, o doświadczeniu życia apostołskiego, o nowych posługach, o spotkaniach na szczeblu prowincjalnym, międzyprovincjalnym lub z rodziną Wincentyńską, o wizytach Przełożonych Generalnych.

Artykuły powinny być możliwie jak najkrótsze, zawierać zdjęcia dobrej jakości, pozostające w związku z treścią materiału pisanego (z pozwoleniem na skrócenie artykułów, gdyby to okazało się konieczne).

Zarówno Siostry, jak też inne osoby przysyłają nam listy z podziękowaniem za udzielenie wiadomości, zwłaszcza gdy dotyczą one miejsc znanych przez nie. W ten sposób, na przykład, jedna z Sióstr Amerykanek, która dawniej pracowała w Angoli, ze wzruszeniem dowiedziała się o postępie jaki dokonał się w misji na tym terenie oraz o rodzących się tam powołaniach. Inna Siostra, która uprzednio posługiwała na terenie Rwandy podczas wojny, podzieliła się z nami radością, jaką przeżyła na wieść o inauguracji nowego Domu Prowincjalnego. Jeden z wolontariuszy pracujących niegdyś w Betlejem, przysłał podziękowanie za stronę z Bożym Narodzeniem, itd.

Jeśli posiadacie stronę internetową waszej Prowincji, nie wahajcie się z podaniem nam waszego adresu. Postaramy się również o przetłumaczenie waszych artykułów na różne języki, aby jak największa liczba ludzi mogła się wspólnie z wami radować lub łączyć się z waszymi cierpieniami.

Oczekujemy na wasze opinie i sugestie, i z góry wam za nie dziękujemy.

Siostra Alicja MUÑOZ
Siostra Miłosierdzia

Prezentacja strony internetowej Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika

Ekipa opracowująca stronę internetową Kaplicy
12 czerwca 2003

Wieczór poświęcony na prezentację strony internetowej Kaplicy był okazją do naszkicowania w skrócie obrazu całokształtu Duszpasterstwa oraz przedstawienia jego organizacji na różnych płaszczyznach w służbie około 5000 pielgrzymów przybywających każdego dnia, należących do różnych warstw społecznych i przybywających z różnych kontynentów.

Ekipa Duszpasterska Kaplicy

Ponad sześćdziesiąt osób, w pełnym wymiarze godzin, lub w częściowym, udziela się, służąc misji Kaplicy: wolontariusze świeccy, Księża Misjonarze i Siostry Miłosierdzia we wszystkich przedziałach wiekowych. Niezależnie od odpowiedzialności każdego z członków ekipy, duch misyjny jaki ich ożywia jest mocno osadzony w dynamizmie duchowym, właściwym dla tego miejsca maryjnego i wincentyńskiego. **Ich postawę charakteryzują trzy cechy ewangeliczne:**

- **gościnność i otwartość:** *Maryja poświęciła sporo czasu, by usiąść razem z Katarzyną*
- **współpraca:** *Maryja potrzebuje Katarzyny*
- **braterstwo:** *Maryja zaprasza wszystkie swoje dzieci, nie czyniąc wyjątków: „Przychodźcie do stopni tego ołtarza”.*

Ewangeliczna głębia przesłania z 1830 roku

Matka Boża daje raz jeszcze usłyszeć w Kaplicy, jakby w sposób bardziej bezpośredni, najważniejsze punkty przesłania chrześcijańskiego.

- **Budować Kościół, który będzie braterski:** być braćmi i siostrami ludzi, bez względu na to kim się jest w świecie, szanować ich języki, kulturę, przyjmować ich takimi, jakimi są, czynić jeden lud ze wszystkich narodów.

- **Rozwijać wrażliwość na tych, którzy cierpią.** To miejsce pielgrzymowania jest miejscem spotkania dla ludzi spragnionych nadziei, gdzie się przyjmuje nawzajem, zwracając uwagę na inność bliźniego.
- **Przeżyć doświadczenie Jezusa Chrystusa:** Maryja jest tu po to, by nam wskazać w jaki sposób mamy przyjmować Chrystusa w nasze życie, jak razem z Nim żyć, dzielić się Nim z innymi.
- **Doświadczyć rzeczywistości Kościoła:** przeżyć Sakrament Pojednania, Eucharystii, rozważać Różaniec, modlić się wspólnie podczas Nieszporów wewnątrz żywej wspólnoty, wraz z braćmi i siostrami, nie z tymi, których wybraliśmy sobie sami, ale którzy zostali nam dani, powierzeni.

Spotkania, którymi została wyróżniona Katarzyna otwierają przed nami nowe życie. Kontemplować Maryję razem z Katarzyną, to dać się wprowadzić w to samo doświadczenie duchowe, otworzyć się na działanie łaski, którą Maryja została całkowicie wypełniona. Z takim właśnie wewnętrznym dynamizmem ekipa stara się na co dzień sprzyjać duchowości komunii, by przyczynić się w ten sposób do budowania Nowej Ziemi, którą Maryja trzyma w swoich dłoniach.

Rodzaje posługi Duszpasterskiej

Wieloraka i różnorodna działalność proponowana przez ekipę przejawia się w środkach oddanych do dyspozycji pielgrzymów, aby uczynić z tej Kaplicy miejsce, gdzie można zaczerpnąć ze źródła, miejsce pojednania, formacji, ewangelizacji dla kobiet i mężczyzn naszej epoki.

- Spotkania informacyjno-formacyjne, realizowane w oparciu o montaż audiowizualne, konferencje, zwiedzanie Kaplicy z przewodnikiem... są odpowiedzią na pragnienie poznawania naszych pielgrzymów, żyjących w społeczeństwie, które ma coraz więcej wolnego czasu.
- Zarys jakiegoś duchowego tematu, w postaci jednego seansu w miesiącu, w ciągu jednej godziny, w formie bardzo elastycznej: bez zapisów, wstęp wolny.
- Specjalne propozycje dla młodzieży: animowanie liturgii, czas refleksji i formacji, projekty służby... konkretne drogi, wpisujące się w duszpasterstwo powołań.
- Dla dzieci – „Uniwersytet dla 4-5-latków”, raz w miesiącu proponuje przebudzenie się do wiary.
- Miesięczny List Kaplicy oraz Notatki z Kaplicy zasilają refleksję i modlitwę pielgrzymów. W posłudze tej uczestniczą czynnie Siostry Dawne, przygotowując saszetki z medalikami i składając kartki.
- Raz w roku organizowana jest pielgrzymka do Fain-les-Moutiers, która jest okazją do modlitwy i zacieśnienia wzajemnych więzi, podążając śladami św. Katarzyny.

- W listopadzie, Triduum z okazji obchodów Święta Matki Bożej od Cudownego Medalika, a w maju lub w październiku inne Triduum organizowane przez Stowarzyszenie Cudownego Medalika - są to zawsze chwile bardzo intensywnie przeżywane przez wszystkich.
- W alei przed Kaplicą znajdują się różne sektory umożliwiające usłużenie pielgrzymom w zależności od ich oczekiwań. Między innymi jest „przestrzeń wincentyńska”, uwrażliwiająca pielgrzymów na istnienie różnych grup Rodziny Wincentyńskiej.
- Jest także gablota, w której można znaleźć wszelkiego rodzaju przesłania w postaci kartek pocztowych, książek, modlitewników, itd.
- Korespondencja pod różną postacią, włącznie z e-mailem, dyżur stały przy telefonie dostarczają intencji napływających z całego świata.

Bardzo ważne jest tutaj podkreślenie zaangażowania Kapłanów Zgromadzenia Misji w służbie liturgii, w przewodzeniu modlitwie różańcowej i w sprawowaniu Sakramentu Pojednania jak też w posłudze animowania duszpasterstwa. Ekipa spotyka się co dwa miesiące, na wieczorze pracy i modlitwy: Nieszpory, kolacja, następnie czas wymiany, podawania informacji i czas refleksji. Spotkanie to odbywa się na zmianę, raz przy Rue du Bac a raz u Księża Misjonarzy. Jest to okazja do sporządzenia streszczenia spotkania, które jest przesyłane do wszystkich członków ekipy i do różnych grup Domu Macierzystego. Jeden raz w roku, we wrześniu, na rozpoczęcie nowego roku posługi, ekipa spędza dwa dni w L’Haÿ-les-Roses, by podsumować poprzedni rok i zaplanować następny, proponując nowe projekty. Ludzie lubią odwiedzać sanktuaria, ponieważ są one rodzajem odskoczni od ich życia codziennego. Od kilku lat zauważamy coś nowego: spotkanie z wyznawcami Islamu. Niektórzy z nich podążają drogą katechumenatu. Matka Boża odgrywa szczególną rolę w dialogu międzyreligijnym.

Strona internetowa Kaplicy

Matka Boża trzymająca w rękach kulę ziemską może nam także przypominać, że Kaplica jest przestrzenią dla „pielgrzymów wirtualnych” z całego świata.

Internet stał się dla nas jednym ze środków w służbie nowej ewangelizacji. W ten sposób Maryja może wejść w życie ludzi. Oficjalna strona Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika ma dość długą nazwę, lecz nie jest to rodzajem jakiegoś upośledzenia, jak można by było sądzić, jest to raczej atutem: pomyłka jest niemożliwa!

Portal wejściowy przedstawia półkulę ziemską z medalikami, które świecą niby gwiazdki. Medalik jest jakby bijącym sercem, gdyż przedstawia nam dwa serca: Jezusa i Maryi, które są obecne w świecie i dla świata. W tym miejscu internauta może otworzyć drzwi do siedmiu rozdziałów:

- Pięć stałych rozdziałów, stanowiących bazę strony: zwiedzanie Kaplicy z przewodnikiem w 15 etapach (wystarczy kliknąć na „diamenty lub gwiazdki”, opis objawień i ich przesłanie; Medalik z jego trzema właściwościami: cudowny, dający światło i bolesny; Ukryte życie Katarzyny Labouré; historia Rodziny Wincentyńskiej: od św. Wincentego i św. Ludwiki aż do Sióstr Miłosierdzia w dzisiejszych czasach, nie zapominając o innych gałęziach rodziny.

- Dwa pozostałe rozdziały zawierają „ruchome rubryki”. W agendzie zaproponowane są, oprócz informacji o życiu Kaplicy i o pielgrzymkach, także dokumenty, do przeczytania „à propos de ...”, modlitwa maryjna i „Różaniec w Kaplicy”.

Internet jako czynnik ewolucji

Kaplica ni czekała na Internet, by móc żyć ...

Mniej więcej od stu lat, ewangelizowany jest tutaj pielgrzymi lud, którego pobożność stała się kilka miesięcy temu przedmiotem opracowanego w Rzymie: Dyrektorium na temat pobożności ludowej i liturgii.

Od stu lat przyjmowany jest tu ten przemieszczający się lud, zróżnicowany i anonimowy, przybywający z nowoczesnych wielkich aglomeracji miejskich, które stały się przedmiotem Misyjnego Kongresu Europejskiego, jaki odbył się w Wiedniu, w maju br. Ponad sto lat temu umieszczono w Kaplicy tę figurę Matki Bożej z kulą ziemską, tak bardzo upragnioną przez Katarzynę. Figura ta wzywa nas do zaangażowania się w duchową walkę, by z miłością składać Bogu ten świat, już odkupiony przez Jego Syna. Czyż Dziewica z kulą ziemską nie jest dla naszego XXI wieku obrazem walki o wiarę, nadzieję i miłość?

Potem pojawił się Internet ...

Internet stanowi wyzwanie dla czasu i przestrzeni. Strona internetowa jest jakby otwartym oknem na Kaplicę, pozwalającym na zobaczenie, usłyszenie i przeczytanie tego, co jest zaproponowane wiernym i pielgrzymom w Sanktuarium przy rue du Bac. Nie ma już dnia ani nocy, północy ani południa, wschodu ani zachodu.

Internet jest wszystkim dla wszystkich. Strona internetowa umożliwia dostęp do informacji i formacji mężczyznom i kobietom, młodzieży i dzieciom wszystkich kategorii, wszystkich klas i wszystkich krajów.

Internet jest wyzwolonym pomysłem: „produkcja kulturalna” przestała być zarezerwowana dla specjalistów; została ona otwarta dla amatorów i można to stwierdzić w całej prawdzie - dla tych, którzy kochają ... Miłość jest pomysłowa, twórcza ...

Internet jest wymagającym środkiem przekazu, o pięciu złotych regułach: jasność, szybkość, prostota, jakość, międzynarodowość – reguły te powinny także charakteryzować ewangelizację w dzisiejszych czasach.

Dla nas, chrześcijan, Internet jest wyzwaniem, w które mamy się zaangażować. Jan Paweł II przypomniał o tym w Madrycie, 3 maja 2003, podczas spotkania z młodzieżą: „*Ewangelizacja jest obowiązkiem wszystkich dzieci Kościoła... Świeccy odgrywają w niej pierwszorzędną rolę*”.

W głoszeniu Ewangelii w dzisiejszych czasach nadal jest pożyteczna broń przewidziana przez Pawła: pas, pancerz, obuwie, tarcza, hełm, miecz... ale zapomniał on o komputerze... Nawet największym zdarzy się zapomnieć!...

W tej Kaplicy Matka Boża dała nam Medalik. Dzisiaj, Kaplica dała Medalikowi Internet, aby w każdej chwili i wszędzie na całym świecie, każda poszczególna osoba mogła się znaleźć na Sercu Maryi ...

Medalik, Kaplica, Internet i ... wy!

Jako zakończenie dedykuję wam ten oto wierszyk:

Zrodził się w Kaplicy,
przemierzył wiele mórz,
poruszył już tyle serc:
Jakie narzędzie będzie najlepsze?

Internet nas uwiódł,
błyszczą już pośród nocy.
Aż trudno w to uwierzyć!
Narzędzie to będzie wzrastać przez Maryję.

Za Jej przewodem
będzie zwyciężać węża
i tak jak Ona na swoim kochającym sercu
pomoże zgromadzić uciekający świat.

Wciąż ewangelizować,
nauczać, głosić, modlić się,
w służbie Prawdy.
Internet niesiony przez Niepokalaną.

Medalik już podróżował,
lecz Kaplicy, nigdy...
Poprzez Internet jest to możliwe,
macie do niego dostęp na całym świecie!

Jak nowocześni Trzej Królowie,
niesiemy informacje, obrazy -
składamy je u stóp Naszego Zbawiciela
za cenę bardzo ciężkiej pracy.

Kochani internauci,
Net – to coś błyskawicznego
Net – oznacza - przekazywać
Strona internetowa czeka na wasze pomysły!

Strona internetowa może być ubogacona waszymi sugestiami, doświadczeniami i dynamizmem. Nie wahajcie się z napisaniem do nas.

Ojciec PLANCHOT, CM, *Rektor Kaplicy*,
Chantal CREPEY, Sharon i Robert DEFROYT,
Siostra Madeleine DECELLE i Siostra Antoinette-Marie HANCE

Kulturalne dziedzictwo Zgromadzenia

Interwencja Siostry Claire HERRMANN
12 czerwca 2003

Jak mówił św. Wincenty, „*Wasze Zgromadzenie nie było na początku tym, czym jest obecnie; należy sądzić, że dziś nie jest jeszcze tym, czym będzie, aż wreszcie Bóg doprowadzi je do stanu, w jakim je chce mieć ...*”. Dzięki starannym wysiłkom naszych pierwszych Sióstr, jesteśmy bogate w niezwykle cenną przeszłość.

Wprowadzenie

Sprecyzujmy najpierw, co oznaczają pojęcia „dziedzictwo” i „kulturalne”. Dziedzictwo, jest to dobro odziedziczone po przodkach. Jest to również „dziedzictwo wspólne” Rodziny Wincentyńskiej. „Dziedzictwo duchowe” i materialne: nauczanie, formacja, relacje. Termin „kulturalne”, obejmuje wszystko to, co się odnosi do kultury ducha, do cywilizacji. Kultura stanowi głęboką istotę każdego narodu.

Dziedzictwo kulturalne stanowi najbardziej wrażliwą formę tożsamości kulturalnej. Jest ona niezastąpioną wartością zarówno jeśli chodzi o dobra materialne jak i niematerialne: sztuka, architektura, muzyka, literatura, i należy dodać dziedzictwo duchowe. Pojęcie kultury dotyczy z jednej strony wszystkich sposobów życia, a z drugiej strony obejmuje nauczanie, naukę, technikę.

Jeśli chodzi o dziedzictwo kulturalne Zgromadzenia, jest ono zarazem: historyczne, artystyczne, kulturalne i duchowe. Nie chodzi tutaj o zwracanie na siebie uwagi, ale o głębsze uświadomienie sobie kapitału świętości, która stała się w Zgromadzeniu owocem życia kulturalnego przeżywanego w duchu Świętego Wincentego.

Ukazanie motywacji

Dnia 10 kwietnia 1994 r., Papieska Komisja ds. Kościelnych Dóbr Kultury skierowała cyrkularz do Czcigodnych Matek Generalnych i do Czcigodnych Ojców Generalów, w związku z zabezpieczeniem Dóbr kulturalnych Zgromadzeń zakonnych. Przewodniczący Komisji napisał wówczas:

„Wydaje mi się czymś koniecznym, aby zwrócić się do rodzin zakonnych i poprosić, by każda z nich udzieliła należytej odpowiedzi na apel Ojca Świętego, który wzywa do uświadomienia sobie potrzeby oraz znaczenia historycznego i artystycznego dziedzictwa Kościoła, w celu jego zabezpieczenia, dowartościowania lub zachowania go, zarówno dla naszych czasów jak też dla przyszłości...”

Dom Macierzysty wywiązał się już z tego zadania. Specyfika tego dziedzictwa **realizuje się** poprzez wypełnianie misji **przeżywanej na przestrzeni wieków i konkretyzuje się** w określonych miejscach. Chodzi zatem o znalezienie konkretnych miejsc, aby można było zlokalizować bogate dziedzictwo poszczególnych Prowincji.

Dziedzictwo wincentyńskie jest zróżnicowane w zależności od krajów i to stanowi jego wielkie bogactwo. Oczywiście we Francji, która jest Ojczyzną Założycieli, mamy wiele miejsc związanych z naszym charyzmatem, lecz charyzmat Założycieli jest przeżywany również w innych bardzo doniosłych kontekstach, gdzie wiara znajduje swój wyraz w postaci różnych form artystycznych, kulturowych i duchowych.

„Dobra kulturalne” obejmują dziedzictwo malarstwa artystycznego (obrazy, witraże), rzeźbiarstwa (rzeźby), architektury (kaplice lub domy, gdzie się służy Ubogim), muzyki (naszej własnej, wincentyńskiej). Możemy tu jeszcze dodać dobra w postaci starych modlitewników i dokumenty historyczne.

Podsumowanie

Oddajemy do waszych rąk kwestionariusz, w celu spisania tego dziedzictwa Prowincji na obszarze pięciu kontynentów. Następnie Dom Macierzysty dokona jego inwentaryzacji.

Siostra Claire HERRMANN
Odpowiedzialna za Archiwa Domu Macierzystego





Matka Christiane CHIRON
1909-2003
51-sza Przełożona Generalna
Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia

Matka Chiron, świadek i dyskretna służebnica

Słowo Matki Evelyne FRANC
na początku Mszy św.,
22 sierpnia 2003

Z wielkim wzruszeniem zabieram dzisiaj głos przed wami wszystkimi, zgromadzonymi w dzisiejsze popołudnie. Ojcu Quintano, naszemu Dyrektorowi Generalnemu pozostawię troskę, by w swojej homilii przedstawił życie Matki Chiron, ja natomiast pragnę wyrazić w sposób publiczny smutek mój, jak też całego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo, w godzinie odejścia Siostry Christiane Chiron. Jednocześnie chcę się z wami podzielić radością, jaka płynie z jej życia służby.

Nie jest łatwo patrzeć na odejście świadka, a Matka Chiron była dla nas świadkiem epoki wielkich przemian, wielkiej śmiałości i wielkich wyzwań, jakimi zostały naznaczone ostatnie 75 lat XX wieku. Potrafiła o tym opowiadać z humorem i mądrością ludzi, którzy umieją odczytywać historię, którą sami wcześniej przeżyli z wielką pasją. Obecność pomiędzy nami poprzedniej Przełożonej Generalnej, kilku odpowiedzialnych prowincjalnych przybyłych z Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Włoch i Francji, członków rodziny oraz licznych przyjaciół Matki Chiron jest czymś niezwykle wymownym, dlatego też, pozwólcie, że z całego serca wyrażę podziękowanie wszystkim tym, którzy podjęli trud odbycia podróży, by uczestniczyć z nami we wspólnej modlitwie.

Nie jest łatwo patrzeć na odejście świadka, lecz jest to także chwila, by podziękować Panu, że nam go dał. Matka Chiron była do samego końca Siostrą Miłosierdzia, dyskretną i godną służebnicą, która potrafiła dostosowywać się do woli Pana przez całe swoje życie. Panie nasz, Boże, dzisiaj pragniemy Ci złożyć za nią nasze dziękczynienie.

Siostra Evelyne FRANC
Przełożona Generalna

Pogrzeb Matki Christiane CHIRON,

Eucharystia

Homilia Ojca Quintano wygłoszona
podczas pogrzebu Matki Christiane Chiron
w Domu Macierzystym
22 sierpnia 2003

Pozwólcie, że rozpocznę tę homilię czyniąc aluzję do tego, do czego przyzwyczyły nas środki komunikacji i do obrazów, które nam one ostatnio ukazały w związku z ofiarami upałów, jakie przeżyliśmy w minionych dniach. Aluzja do aktualnej rzeczywistości nie jest czyniona po to, by umieścić śmierć Matki Chiron w relacji do tysięcy zgonów w tych ostatnich dniach, ani też do możliwych braków w opiece nad osobami chorymi i wiekowymi. Matka Chiron zmarła w jednym z tych dni, ponieważ jej życie gasło od kilku miesięcy. Siostry z jej wspólnoty otaczały ją wielką troską.

Żyjemy w kulturze, która zachwyca się urodą, dbałością o ludzkie ciało, młodością. Zazwyczaj właśnie tego typu obrazy prezentuje nam telewizja. Być może dlatego byliśmy tak bardzo zaszokowani widokiem osób chorych i starych w salach lub korytarzach Szpitali. Być może, dla tego samego powodu ludzie zażenowani są widząc postarzałą i schorowaną postać Jana Pawła II. Na szczęście wiele jest osób, które pozostają w głębokiej łączności z tym osłabionym i chorym starcem, gdyż ponad zewnętrzną postacią widzą w nim dzielnego obrońcę pokoju, wartości życia, sprawiedliwości. Postrzegają go jako człowieka, który głosi odważnie przesłanie ewangeliczne dopóki mu siły na to pozwolą, gotowego umrzeć gdziekolwiek, kontynuując swoją misję pasterza i ewangelizatora: Jan Paweł II jest symbolem wywyższenia starości i słabości ożywianych odwagą pochodzącą z przekonań ewangelicznych i z odpowiedzialności wobec powierzonej mu misji, którą postanowił wypełnić do końca.

Do czego służy opis powyższej sytuacji? Otóż ma ona swój związek z życiem i śmiercią Matki Chiron, której doczesne szczątki znajdują się przed nami w momencie sprawowania tej Eucharystii. Długie, wyczerpane życie, pochylone ciało, lecz dla szlachetnej sprawy: całkowitego daru dla Boga, w służbie Ubogim.

Urodziła się w Paryżu w 1909 roku. Do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia wstąpiła w marcu 1933 roku. W wieku 29 lat, została posłana na misje do Ekwadoru, gdzie pozostała 30 lat spełniając obowiązki Formacji, Administracji oraz w Zarządzie, jako Wizytatorka tejże Prowincji. W czerwcu 1968 roku, wybrana została na Matkę Generalną 45.000 Sióstr Miłosierdzia, które wówczas tworzyły Zgromadzenie. Podczas sześciu lat tejże posługi otwarła i przyczyniła się do rozwoju misji w Kamerunie, w Burundi i w Rwandzie. Pod koniec swego mandatu Przełożonej Generalnej, na własną prośbę, udaje się jako misjonarka do Burundi, gdzie przez 5 lat spełnia obowiązki odpowiedzialnej za Region Afryki Centralnej. W 1979 powraca do Francji i zostaje umieszczona w Domu Macierzystym, gdzie całkowicie poświęca się przede wszystkim niosąc wsparcie misjom Zgromadzenia poprzez „Wzajemną Pomoc Misyjną”.

Spośród dobrych przykładów Matki Chiron, pragniemy wymienić jej misyjną gorliwość; ufność w Bożą Opatrzność, która opiekuje się najbiedniejszymi oraz jej pokorę i prostotę w umiejętności przechodzenia od urzędów o najwyższej odpowiedzialności do codziennych obowiązków składających się na życie wspólnotowe służebnic ubogich.

Poprzez tę krótką biografię, nie czynimy nic innego, jak tylko postępujemy według tradycji Zgromadzenia rozpoczętej przez jego Założyciela, Świętego Wincentego a Paulo. To on sam zachęcał pierwsze Siostry do wypowiedzi podczas, których mówiły one o przykładach cnót, jakie zauważyły u Sióstr zmarłych.

Lecz Eucharystia, którą sprawujemy, jest nie tylko po to by wychwalać cnoty Matki Chiron, jest ona także wyznaniem i potwierdzeniem naszej Wiary i naszej Nadziei. Ponieważ w naszej horyzontalnej kulturze, często zamkniętej na transcendencję, możemy jednocześnie doświadczać zwątpienia w związku z końcowym przeznaczeniem i z tym co „po tamtej stronie”. Pośród tej właśnie kultury, my chrześcijanie jesteśmy wezwani by być świadkami Zmartwychwstania Chrystusa i naszego zmartwychwstania. Potrzeba nam na nowo usłyszeć słowa Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, te słowa Ewangelii, które przed chwilą usłyszeliśmy, mówiące nam o ziarnie pszenicznym rzuconym w ziemię, gdzie kiełkuje nowe życie; o zielonym drzewie w które jesteśmy wszczepieni, by czerpać z niego ożywcze soki; o poleceniu, które On otrzymał od Ojca aby nie zginął żaden z tych, który został Mu dany, aby On to wskrzesił w dniu ostatecznym. Potrzeba nam na nowo usłyszeć, że Chrystus jest Zmartwychwstaniem i Życiem, i że ten kto wierzy w Niego nie umrze na wieki; że w domu Ojca jest mieszkań wiele; że Chrystus jest pierwszym spośród tych co mają zmartwychwstać, że poprzedził nas, aby nam przygotować miejsce, że zasiada po prawicy Ojca wstawiając się za nami.

Tak, potrzeba nam usłyszeć te słowa Jezusa, uwierzyć w nie i świadczyć o nich, dlatego trzeba prosić Go, aby pomnożył naszą Wiarę w Niego i w ostatnią prawdę wiary Kościoła, którą wyznajemy w Credo: „*Wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny*”.

To prawda, Wiara ta nie uwalnia nas od cierpienia śmierci, właściwej każdemu śmiertelnikowi. Chrystus nie przyszedł po to, aby je znieść, lecz aby je oświecić i wypełnić swoją obecnością. Oświecił je przez swoje zaufanie, wystawione na próbę w ciężkich momentach poniżenia na krzyżu, przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Wraz ze swoim zmartwychwstaniem przełamał zamknięty cykl historii, aby go otworzyć na niespodziewane horyzonty: na nowe niebo i ziemię nową.

Życie Matki Chiron i jej powołanie Siostry Miłosierdzia były potwierdzeniem słów Jezusa: „*kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je*”. Oto udane życie tej Siostry Miłosierdzia, która oddała je bezwarunkowo w ręce Boga, aby je spożytkować w służbie ubogich. Siostra Miłosierdzia, która jak tyle innych, szła drogą błogosławieństw: uboga w duchu, prosta i pokornego serca, współczująca wobec cierpienia ubogich i zepchniętych na margines, kochająca sprawiedliwość i pokój. Taka była droga, którą podążał Chrystus, pierwszy błogosławiony.

Życie Matki Chiron również było, tak jak życie Chrystusa, przygodą, która dobrze się kończy. Była ona szczęśliwą Siostrą Miłosierdzia. Jej śmierć jest jedynie przejściem do Życia, ponieważ kochała braci, jak to słyszeliśmy w pierwszym czytaniu.

O Matce Chiron, Święty Wincenty mógłby powiedzieć to samo, co napisał do jednej dobrej Siostry Miłosierdzia: „*O moja Siostro, jakiej pociechy doznasz w chwili śmierci na myśl, że oddałaś swe życie dla tej samej sprawy, dla której Jezus Chrystus oddał swoje! To jest: dla Miłości, dla Boga, dla Ubogich*”¹

Matko Chiron, odpoczywaj w pokoju. Z pewnością doświadczyłaś już w sobie samej, jak bardzo jesteś wypełniona tym pragnieniem Boga i wieczności, pulsującym w głębi ludzkiego serca, co Święty Augustyn wyraża w słowach: „*Stworzyłeś nas Panie dla siebie, i niespokojne jest serce nasze dopóki nie spocznie w Tobie*”. Matko Chiron: po tak długiej drodze, odpocznij w Sercu tego Ojca, który jest Miłością nieskończoną. Odpocznij w Bogu.

Ojciec QUINTANO
Dyrektor Generalny

¹ (S.V. VII, Korespondencja, str. 327. List do Siostry Anny Hardemont, 24 listopada 1658).

Matka **CHIRON**,

całą duszą oddana Misji

Gdy zaczynamy mówić o Matce Chiron, natychmiast podejmujemy cechę charakteryzującą jej życie i powołanie: jej zaangażowanie misyjne. Zafascynowana Chrystusem, Misjonarzem Ojca, którego wybrała, by Go naśladować i być Jego służebnicą, zezwala na pójście za głosem postaw i trosk wyrażonych w następujących słowach: „A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swoich uczniów: „*Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo*”².

W ciągu jej generalatu (1969-1974) Zgromadzenie mogło skorzystać z jej doświadczenia misyjnego:

- Utworzone zostało **Centrum Tłumaczeń**. Umożliwia ono rozpowszechnianie ducha Zgromadzenia w różnych językach, ułatwiając zarazem braterską wymianę.
- Otwarto **Centrum Misyjne** w perspektywie inkulturacji, aby zapewnić Siostrze przygotowanie, zanim zostaną wysłane na Misje.
- Zorganizowano **Salę Pamiątek**, aby można było spojrzeć na historię Zgromadzenia na przestrzeni wieków.
- Danych zostało wiele **odważnych odpowiedzi** na wezwania misyjne, szczególnie do Afryki.

Inicjatywy Matki Chiron, umożliwiające podjęcie wyzwań epoki, ujawniają nam jej głębokie życie wewnętrzne, przeżywane w pokorze, zaufaniu do Boga, w wielkim umiłowaniu Ubogich i Zgromadzenia, z tą szeroką perspektywą umysłu, która już wtedy wyrażała międzynarodowość Zgromadzenia.

Siostra Françoise Volckaert dzieli się z nami w związku z tym właśnie tematem, przytaczając następujący fakt, wspaniale ilustrujący misyjną śmiałość Matki Chiron, gdy w roku 1972 otrzymała od jednego z Biskupów Rwandy wezwanie: „*Czy mogłybyście założyć wspólnotę zakonną w bardzo biednym i odizolowanym regionie naszej diecezji: w Mukungu?*”

Mukungu znajduje się w południowo-zachodniej części Rwandy, na wysokości 1940 m. n.p.m. Jest to region o dużej gęstości zaludnienia; mieszka tu najbardziej opuszczona ludność diecezji, a nawet Rwandy. Większość ludzi rodzi się i umiera nigdy nie ujrawszy na oczy lekarza czy pielęgniarki. Najbliższe przychodnie znajdują się w odległości 5 godzin marszu.

W roku 1967, biskup diecezji, po dokonaniu wizytacji duszpasterskiej odkrył ten gęsto zaludniony i odizolowany region, i podjął decyzję założenia tam Centrum Katolickiego, które później mogłoby być stać się Parafią. Odpowiedzialnymi za to dzieło uczynił jednego katechistę i kilku chrześcijan. W trzy lata później, chrześcijanie pracujący nad założeniem tego nowego dzieła, napotkali na liczne trudności, na skutek których ulegli zniechęceniu.

² Mt 9, 36-38.

W roku 1970, ksiądz Mendiondo, francuski Bask posłany do tej diecezji, angażuje się w służbie tego regionu. Píše on między innymi: „*odległości są ogromne; jednakże trzeba zapewnić regularne wizyty, by odpowiedzieć na duchowe potrzeby chrześcijan. Jeśli chodzi o stronę materialną, to trzeba niezwłocznie zbudować centrum opieki zdrowotnej: przychodnię, oddział położniczy, itd.*”

W roku 1972 do Księdza Mendiondo przyłącza się ludność, aby wybudować centrum opieki zdrowotnej. Przygotowanie podstawowych materiałów budowlanych wymaga poszukiwania kamieni, które znajdują się w odległości jednej godziny marszu. Trzeba jednak znaleźć Zgromadzenie zakonne, które zapewniłoby opiekę medyczną oraz towarzyszenie katechumenom, itd. Ksiądz zwraca się do 11 zgromadzeń zakonnych, proponując tę misję. Rezultat: 6 odpowiedzi negatywnych, 4 bez odpowiedzi i jeden list, w którym napisano: „*Bierzemy pod uwagę prośbę Księdza i przybędziemy, aby się rozejrzeć na miejscu*”.

W tym okresie, ulewny deszcz przemienia cały teren w „jezioro błota”. W tym właśnie momencie przybywa Matka Chiron, Przełożona Generalna, by obejrzyć miejsce przyszłej misji. Biskup i katechista muszą jej pomagać we wspinaczce na górę i w pokonywaniu gęstego błota ... Jaka będzie jej odpowiedź w obliczu tak przygnębiającej sytuacji? Biskup i Ksiądz spoglądają niespokojnie na Matkę Chiron. W zdumienie ich wprawia jej postawa skupienia i modlitwy. Po dłuższej chwili milczenia, Matka mówi: „*Święty Wincenty chce mieć swe córki właśnie tutaj ...*”

Matko Chiron, dziękuję za twoją śmiałość i ewangeliczną odwagę, która stała się odskocznią dla misyjnego porywu w Afryce.

Na zakończenie z radością przytaczamy kilka prostych i głębokich zdań z Twojego **Cyrkularza na 1 Stycznia 1971 r.**: „*Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego przynagla nas*”.

Najdroższe Siostry, bardziej niż kiedykolwiek utkwijmy nasz wzrok w świętym Wincentym i uczmy się od niego jak dzisiaj służyć Ubogim. Święty Wincenty obejmował myślą szerokie horyzonty, miał umysł otwarty na wszystkie ówczesne problemy i zawsze znajdował właściwe dla nich rozwiązanie. Był to człowiek promieniujący dobrocią, dusza świetlana. Ktoś tak się o nim wyraził: „*To nie dzięki swemu miłosierdziu został świętym, lecz dzięki świętości, która sprawiła, że był prawdziwie miłosierdnym*”.

W istocie, nie było to u niego zwykłe, naturalne uczucie dobroci, które może ożywiać serce każdego człowieka lecz miłosierdzie prawdziwie Chrystusowe. Przenikało ono wszystkie jego zamiary i czyny. ... Tak, to Chrystus miłował w nim i przez niego, Chrystus, któremu służył we wszystkich ludziach. Żył Chrystusem, aby Go dawać drugim. Kochał drugich i ta miłość była sprężyną jego działalności, znamioną cechą jego duszy. Kochał ludzi takich, jakimi byli, z ich wadami i niedoskonałościami, kochał ich z ich nędzą. Właśnie dlatego ich kochał.

Nie pogardzał nikim. Od swych współpracowników umiał uzyskać to co mieli w sobie najlepszego. Nigdy do nikogo nie wołał na próżno gdy chodziło o dobro Ubogich. Zarówno Damy dworu, panie należące do wielkiego paryskiego świata, jak i ubogie dziewczęta wiejskie, ujęte jego apostołską żarliwością, zaciągały się w służbę Miłosierdzia. ... Jesteśmy zaproszone do niesienia miłości z odwagą ...

Matko Chiron, ty posiadałaś tę odwagę miłości, aby pociągnąć całe Zgromadzenie ku wewnętrznej odnowie, do której zaprosiła je Matka Guillemin, by dokonać kilku „przejsć” dla odnalezienia ducha początków.

Kocham margerytkę, mówi Bóg

Kocham polne kwiaty, mówi Bóg, te małe i te duże.
Pokornutki fiołek ukryty pod liściem,
Dumny mak dziurawiący złociste łany pszenicy,
Delikatny chaber w koronkowej sukience.

Kocham polne kwiaty, mówi Bóg. Stworzyłem je,
Aby usta ludzi mogły zakwitnąć uśmiechem.
Bo kwiaty, mówi Bóg, są odbiciem
Miłości mojego serca dla synów mojej ziemi.

Nie dziwi Mnie wcale wspaniałość stworzenia.
Zadziwia Mnie głębia ludzkiego serca!
Lecz wciąż Mnie zachwyca prostota margerytki.

Kocham margerytkę, i chcę, aby w ludziach było widać podobieństwo do
niej.

Ona nigdy się nie zamyka. Rozpościera w słońcu swą niepokalaną suknię,
W której motyl i łakoma pszczoła poją się
Rozkoszным nektarem jej promiennego serca.

Radosna i dyspozycyjna, pochyla się, kołysana wiatrem.
Jest uległa i zupełnie gotowa na przyjęcie mojego tchnienia,
Pozwala się zerwać, ogołocić z płatków i zgnieść
Ubogim palcom najpokorniejszego z przechodniów.

Kocham margerytkę, mówi Bóg i nie ma w tym nic dziwnego.
Z jej prostoty czerpię całą swoją radość.
Każdy jej płatek uwielbia mój majestat,
A Ja w niej mieszkam, w jej całkowicie oddanym sercu.
Z upodobaniem skrapiam ją moją łagodną i dobroczynną, świeżą rosą.

15 sierpnia 2003